Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 3-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

Dziś 12 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8497 | Lwów, sobota 12 maja 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Proces podpor. Załęskiego, mordercy Iżowskiej.

Sądowy epilog potwornej zbrodni przy ul. Kętrzyńskiego

Córka siekierą z pomocą matki i brata zamordowała ojca.

Zwycięstwo reprezentacji Lwowa w Czerniowcach.

OKÓLNIK O PODATKU OBROTOWYM PODPISANY.

Warszawa, 10 maja. (Tel. G. P.) Min. Czechowicz **podpisał ostatnio okólnik w sprawie podatku obrotowego za rok 1927,** który wywołał — jak wiadomo — wielkie wrażenie w sferach przemysłowych i handlowych. Okólnik ten zostanie natychmiast rozesłany do wszystkich urzędów skarbowych.

—o—

PRZEBRANI W MUNDURY POLSKIE CHCIELI UCIEC DO ROSJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 maja. (ps) 8 bm. na odcinku Kołosowo w pow. Stołpce trzech osobników **przebranych w polskie mundury wojskowe,** usiłowało przedostać się przez granicę do Rosji sowjeckiej. Patrol KOP w pościgu zabił jednego z uciekających, zaś dwaj inni poddali się. Jak się okazało, zabitym został Woliński Kazimierz, a przytrzymani nazywają się Bekusa i Winiarski. Stwierdzono, że wszyscy trzej pochodzą z Częstochowy i nie są wojskowymi.

—o—

MONARCHICZNY USTRÓJ NA LITWIE?!

Ryga, 10. maja. (Tel. G. P.) „Jaunakas Sinas" donosi z Kowna, że z okazji 10-tej rocznicy niepodległości Litwy rząd przygotowuje manifest do narodu z zapowiedzią przyszłych zmian konstytucji. Obiega pogłoska, że **na Litwie wprowadzony będzie ustrój monarchistyczny(?).** Oczekują w Kownie przybycia szeregu oficerów niemieckich, którzy brali udział w walkach o niepodległość Litwy, oraz delegacji korporacji studenckich z Niemiec.



ZROZUMIAŁA CIEKAWOŚĆ.
(Do artykułu na str. 9-tej).

(Do artykułu na str. 9-tej).

Sprawa zamachowca Wojciechowskiego.

Warszawa, 10 maja. (Tel. G. P.) Obrony Wojciechowskiego, sprawcy zamachu na Lizarewa podjął się adw. Niedzielski (znany już z obrony Kowerdy). Śledztwo trwać będzie około 2-ch tygodni. Wojciechowskij odpowiadać będzie za usiłowane zabójstwo osoby urzędowej. Gdyby śledztwo przeciągnęło się do kilku tygodni, sprawa wejdzie na wokandę dopiero w drugiem półroczu, w przeciwnym razie odbędzie się w **pierwszej połowie czerwca.**

AMANULLAH W LENINGRADZIE.

Moskwa, 10. maja. (Tel. G. P.) W środę wieczorem król i królowa Afganistanu wraz z członkami rodziny królewskiej i świty **odjechali do Leningradu.** Towarzyszy im poseł Karachan. Na dworcu żegnali króla i królowę Kalinin, Cziczerin, Mikojan, członkowie rew. rady wojennej, wyżsi urzędnicy etc. Przed odjazdem król zwiedził akademję wojskową i był obecny na manewrach i rewji wojsk w okolicach Moskwy. Tym samym pociągiem odjechał do Leningradu Woroszyłow.

—o—

STRACENIE DYGNITARZA SOW.

Moskwa, 10. maja. (Tel. G. P.) Wyrok śmierci na Ibrahimowa, b. prezesa centralnego komitetu wykonawczego na Krymie i jego b. zastępcę Mustafa, został wykonany.

—o—

Z „RAJU" OCZYWIŚCIE WYCHODZI SIĘ GOŁO.

Wilno, 10 maja. (Tel. G. P.) „Słowo" donosi, że sowjecki urząd celny w Niegorełoje d. 5 maja skonfiskował pieniądze opuszczającej Rosję sow. obywatelce polskiej dr. Aleksandrze Zaks, którą tak ogołocono z pieniędzy, że komendant policji państwowej w Stołpcach pożyczył jej kilkadziesiąt złotych na podróż do Wilna.

—o—

GRECJA WCIĄŻ DRŻY.

Ateny, 10 maja. (Tel. G. P.) W dniu wczorajszym odczuto nowe wstrząsy podziemne w Koryncie i Typarysie. W okręgu Berniry tar **wody zalał 5.000 morgów ziemi.**

Zażegnany incydent w komisji budżetowej

PPS. ŻĄDA SKREŚLENIA FUNDUSZU DYSPOZYCYJNEGO MSW. A STR. CHŁOPSKIE ZAPOWIADA WNIOSEK O VOTUM NIEUFNOŚCI DLA MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 maja. (ps) Konflikt, jaki wyłonił się na wczorajszem nocnem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej między przewodniczącym posłem Byrką a mową p. Pragerem został — jak było zresztą do przewidzenia — w ciągu dnia dzisiejszego **zażegnany.** Jak wiadomo poseł Byrka stanął na stanowisku, że w dyskusji budżetowej należy przemawiać **ściśle rzeczowo, z ominięciem momentów takich jak omawianie nadużyć wyborczych,** które poruszył p. Prager.

Zagajając dzisiejsze posiedzenie komisyjne p. Byrka oświadczył, że działa w porozumieniu z Marszałkiem Sejmu i na niego, jako na przewodniczącego w myśl art. 76 regulaminu sejmowego spada **obowiązek czuwania nad tem, aby załatwienie budżetu nie zalegało w komisji,** to też mając jedynie na oku merytoryczne rozpatrywanie budżetu Min. spraw wewn. apelował do posłów o omijanie tematu wyborów z tego powodu, że w tej sprawie **zalegają w komisji administracyjnej złożone cztery wnioski.** Na stanowisku swem nie dopatruje się **żadnego ograniczenia praw poselskich,** a zresztą w tej dziedzinie znane już są w nowym Sejmie precedensy. Wszak przy omawianiu budżetu Min. spraw zagran. komisja zgodziła się, że **sprawy polityki zagranicznej poruszone nie będą.**

Nad tem oświadczeniem wywiązała się krótka dyskusja formalna, w której p. Rataj podzielił stanowisko przewodniczącego, jak również i poseł Krzyżanowski (Jedynka). Innego zdania był p. Rybarski. Na tem dyskusję zakończono. **Incydent został wyczerpany** tem, że poseł Byrka oświadczył, że trwa na swem stanowisku, uważając tę kwestję za formalnie załatwioną.

Potem rozpoczęła się dyskusja, w której p. Prager ponownie poruszył sprawę nadużyć w ostatniej kampanji wyborczej. **Mowa jego była skierowana przeciwko min. Składkowskiemu,** przytem pod koniec oświadczył, że klub jego **nie składa wniosku o votum nieufności dla min. Składkowskiego (co do stanowiska, jakie minister zajął na pierwszem posiedzeniu sejmowem),** natomiast socjaliści zaproponują **skreślenie całego funduszu dyspozycyjnego.**

Również opozycyjnie nastrojone było przemówienie p. Dąbskiego (Stron. chłopskie), który zapowiedział zgłoszenie wniosku **o zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego jako votum nieufności dla obecnego ministra.** Pozatem przemawiali przedstawiciele klubów mniejszości narodowych, z których **posłowie ukraińscy bardzo gwałtownie atakowali min. Składkowskiego.** Pod koniec dyskusji zabrał głos min. Składkowski, ażeby udzielić odpowiedzi na wszystkie zagadnienia i zarzuty, podniesione w dyskusji i obszernie omówił sprawy resortu, poświęcając duży ustęp mowy sprawom **wniosków o nadużycia wyborcze.**

—o—

RÓWNOŚĆ GŁOSÓW W SPRAWIE WYDANIA POSŁA BACZYŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. maja. (ps) Dziś zebrała się komisja regulaminowa (przewodniczący p. Lieberman) dla rozpatrzenia wniosków o wydanie sądom posła Lwa **Baczyńskiego** (Ukraińca) i posła **Sochackiego** (komunista) obu za działalność antypaństwową. Referował p. Dzieduszycki, wypowiadając się za wydaniem. P. Pużak (PPS) zgłosił wniosek o niewydanie. Przewodniczący najpierw oddał pod głosowanie wniosek p. Pużaka. Zaszedł ciekawy casus, który obecnie **będzie musiał rozstrzygnąć marszałek Sejmu.** Mianowicie za wnioskiem padło 7 głosów, przeciwko też 7. Przewodniczący nie skorzystał z prawa głosu, lecz poddał pod głosowanie wniosek p. Dzieduszyckiego, wyjaśniając na zapytanie wicemin. Cara, że to czyni dla obliczenia głosów. W drugiem głosowaniu wynik był analogiczny. P. Lieberman oświadczył, że wobec tego musi **zwrócić się do marsz. Sejmu Daszyńskiego o rozstrzygnięcie.**

Przy głosowaniu nad wnioskiem o wydanie p. Sochackiego, za głosowało 7 posłów, przeciwko 5.

Sprawa uposażenia urzędników rozpatrzy Rada Ministrów w przyszłym tygodniu.

DELEGACJA NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH U P. WICEPREMJERA BARTLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10. maja. (ps) P. wicepremjer Bartel przyjął dziś delegację **Związku Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechn.,** złożoną z sen. Nowaka, posłów Zygmunta Nowickiego, Smulikowskiego i Wawrzynowskiego. Delegacja przedstawiła kilka **naglących postulatów, jak: sprawa regulacji płac, sprawa podporządkowania szkolnictwa władzom administracyjnym i sprawa budowy szkół.** Co do regulacji płac oświadczył p. Wicepremjer że **rządowy program nowego uposażenia urzędników będzie w przyszłym tygodniu przedstawiony Radzie Min.,** a następnie złożony do laski marszałkowskiej. Stanie się to jednocześnie z projektami **ustaw podatkowych,** które znajdują się na porządku obrad piątkowej Rady min. Nadto złożone zostały do laski marszałkowskiej **projekty nowej ustawy emerytalnej i nowej pragmatyki urzędniczej.** Nowy projekt uposażenia urzędniczego zarzuca **dotychczasową metodę obliczania uposażeń wedle mnożnej i punktów.**

Co się tyczy podporządkowania szkolnictwa p. Wicepremjer stojąc na gruncie dekretu Prezydenta Rzpltej o zespoleniu władz, dopuszcza możliwość **odbycia konferencji z czynnikami administracyjnymi na temat podziału kompetencji pomiędzy Wojewodą a Kuratorem,** a to celem praktycznego zastosowania ustawy. Co do **budowy szkół,** to w łonie rządu odbywają się studja nad rozwiązaniem tego ważnego problemu.

Ks. Karolowi grożą wydaleniem

o ile dobrowolnie nie opuści Anglji.

Londyn, 10 maja. (Tel. G. P.) **Książę Karol rumuński został uwiadomiony oficjalnie, że o ile nie opuści w jak najbliższym czasie Anglji, to zostanie wydany rozkaz przymusowego wydalenia go z granic państwa.**

Londyn, 10 maja. (Tel. G. P.) Reuter dowiaduje się, że minister spraw wewnętrznych otrzymał od księcia Karola pismo, w którem wyjaśnia on swoje postępowanie od czasu przybycia do Anglji. Oczekują, iż na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Izby gmin złożone zostanie oświadczenie w tej sprawie.

Londyn, 10 maja. (Tel. G. P.) Reuter dowiaduje się, że ks. Karol **rumuński przeziębił się i dostał silnej gorączki.** Wiadomość powyższa pochodzi z rezydencji przyjaciela ks. Karola, gdzie ten ostatni zamieszkał.

Najazd lodów z północy.

Moskwa, 10. maja. (Tel. G. P.) **Z całej północnej Europy i Azji ruszyła olbrzymia ława lodów w kierunku południa powodując straszliwe powodzie, zniszczenie pól, mostów, kolei i osad ludzkich.** Na rzece Ob 7 statków zamkniętych lodami zostało zgniecionych. Na rzece Jenistej lody zniszczyły 38 statków. Jest mnóstwo ofiar w ludziach.

Oslo, 10 maja. (Tel. G. P.) Lody posuwające się z biegiem rzek górskich ku południowi, dokonały ogromnych spustoszeń. Osody rolnicze zrównane z ziemną. Rozległe pola czynią wrażenie podbiegunowej pustyni. Wszystkie drzewa, mosty zniesione. W historycznych czasach Norwegja nie pamięta takiego zniszczenia.

Kopenhaga, 10. maja. (Tel. G. P.) Donoszą tu z Grenlandji, iż w całym kraju panują niezwykle silne mrozy, jakich nie pamiętają od wielu lat. Wiele miejscowości odciętych od świata.

—::—

O ODEBRANIE „VIRTUTI MILITARI" P. BAGIŃSKIEMU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 maja. (ps) Grupa posłów i senatorów, kawalerów orderu „Virtuti Militari" postanowiła zwrócić się do Kapituły orderu z wnioskiem o **odebranie krzyża posłowi Henrykowi Bagińskiemu z Wyzwolenia,** który wygłaszając dnia 9 maja w dyskusji nad preliminarzem Min. spraw wewn. przemówienie, **atakował państwo polskie,** poruszając sprawy z dziedziny polityki zagr. w sposób nie licujący z godnością kawalera „Virtuti Militari". P. Bagiński oświadczył wobec tego wystąpienia, że składa order, protestując przeciw metodom interpelantów.

—o—

ORKAN W BUDAPESZCIE.

Budapeszt, 10. maja. (Tel. G. P.) 9. bm. rano stolica Węgier **nawiedzona została orkanem,** który trwał parę godzin. **50 osób odniosło ciężkie rany.** Uderzenia wiatru miały taką siłę, że kilka wież kościelnych chwiało się. **Deszcz cegieł leciał na ulice. W mieście zapanowała panika.** Wszelki ruch wstrzymano. Dzieci nie mogły się udać do szkół, a urzędnicy do biur.

—o—

CZECHOSŁOWACJA UZNA SOWJETY.

Londyn, 10. maja. (Tel. G. P.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Telegr." informuje, że **rząd czechosłowacki nosi się z myślą uznania de iure rządu sowieckiego i jaknajrychlejszego podjęcia stosunków dyplomatycznych z Rosją.**

—o—

BEZSENSOWNE ŻĄDANIA MONARCHISTÓW AUSTR.

Wiedeń, 10. maja. (Tel. G. P.) Wczoraj rozrzucono po Wiedniu ulotki, donoszące, że monarchiści austrjaccy zwrócili się do posa węgierskiego z prośbą, aby na wypadek niewydania Beli Kuhna **Węgry zerwały stosunki dyplomatyczne z Austrją i spowodowały wysyłkę swych wojsk do Austrji (!)** Ulotki te zostały skonfiskowane a autor ich, b. pułk. Wolf aresztowany.

—o—

Ze sportu.

Zwycięstwo Lwowa w Czerniowcach.

Reprezentacja Lwowa zwycięża Czerniowce 5:3 (3:2)

SŁABA GRA DRAPAŁY. — NASTULA STRZELA 2 BRAMKI, A CHMIELOWSKI, WITKOWSKI I SZABAKIEWICZ PO JEDNEJ. SZABAKIEWICZ, NASTULA I WACEK NAJLEPSI NA BOISKU.

(Telefonem od naszego specjalnie wysłanego korespondenta).

Czerniowce, 10. maja.

Skład Lwowa zwykły, Czerniowce: Hirsch, Schmidt, Kusyk, Klein, Schulz, Gelner, Fan, Kesler, Goldschmid, Fried, Remeny. Pierwszy występ Lwowian na terenie Czerniowiec zakończył się **zasłużoną wygraną 5:3 (3:2).** Zwycięstwo mogło wypaść o wiele efektowniej przy **nieco większej energji strzałowej napadu i lepszej grze bramkarza,** który miał na sumieniu przynajmniej dwie bramki. Mimo to jednak wynik uprawnia do **pełnego zadowolenia,** gdyż drużyna nasza nie tylko wygrała, ale i zdobyła się na **piękną kombinacyjną grę,** która pod bramką doprowadzała jednak zbyt często do hyperkombinacyj. **Zespół lwowski przewyższył przeciwnika pod każdym względem.**

Na śliskim wskutek deszczu terenie mogli też gracze nasi w całej pełni wykorzystać swoje lepsze walory techniczne, to też inicjatywa spoczywała z małemi wyjątkami pewnie w ich ręku, podczas gdy gospodarze zmuszeni byli ograniczyć się do sporadycznych akcji. Śliski teren pozbawił wprawdzie Czerniowiczan głównej ich broni t. j. biegu, jednak z drugiej strony ciężka piłka spowodowała niewykorzystanie przez naszych napastników szeregu „murowanych“ pozycyj, dzięki zbyt słabym strzałom stającym się łupem przytomnego bramkarza.

Znacznie ujawniła się **wyższość taktyczna i większa rutyna Lwowian,** którzy dobrze się ustawiali, współpracowali we wszystkich linjach i nie trzymali się szablonu, lecz przeprowadzali akcje swoje na zmianę, długiemi podaniami na skrzydła względnie krótkim trójkątowym pasingiem. **Niespodziankę sprawił atak** zestawiony z graczy trzech klubów. Napastnicy szybko się zapoznali i rozwinęli precyzyjnie przemyślane akcje, z łatwością omijając „nieprzyjazne przeszkody“. Szczególnie dobrze trzymała się **lewa strona: Szabakiewicz, Kuchar, Nastula (Kuchar przeszedł na łącznika). Szabakiewicz** swoją elegancką, zgrabną techniką wykorzystywany bezustannie w pierwszej połowie z łatwością przedostawał się naprzód i stwarzał dobremi centrami doskonałe sytuacje. Była w tem **niemała zasługa Wacka,** który przeszedłszy na łącznika, doskonale go wypuszczał. Dzięki altruistycznej swej grze stworzył wraz z doskonale orjentującym się, szybkim i pracowitym **Nastulą** niorozerwalną całość.

Słabiej wypadła **prawa strona,** gdzie Chmielowski dopiero w drugiej połowie się rozegrał, a **Mahler** przed pauzą mało zatrudniony, w drugiej części gry wykorzystał wiele dogodnych sytuacji. Również i w pomocy najlepiej reprezentował się lewy **Fleischer,** którego produktywna gra ułatwiła znacznie zadanie napadowi. **Witkowski** nadrobił pracowitością niedociągnięcia techniczne, **Hanka** mając przed sobą reklamowanego skrzydłowego Remeny, dawał sobie radę bez wydawania z siebie wszystkiego.

Dzięki dobrej grze pomocy i napadu miała **obrona ułatwione zadanie. Olearczyk** spowodował wprawdzie pośrednio pierwszą bramkę, jednak w sumie był dobry, podobnie jak **Olejniczak,** któremu poza drobnemi uchybieniami technicznemi niczego nie można było zarzucić. Widocznie niedysponowany był **Drapała,** mający na sumieniu drugą i trzecią bramkę. Pomijając jednak bramki, wykazał on przy obronie paru strzałów **rażącą wprost niepewność,** do której u niego nie byliśmy dotychczas przyzwyczajeni. Dokuczliwe zimno i śliski teren nie są dostatecznem usprawiedliwieniem jego dziwnej sztywności.

Drużyna **czerniowiecka** wyszła na pole z wielkiemi nadziejami, które spotęgowało zdobycie goala w dziewiątej min. prowadzenia i entuzjazm własnej publiczności. Dla bacznego obserwatora stało się jednak już po kilkunastu minutach jasnem, że słabszą stroną stanowią gospodarze, którym obok **mniejszości technicznej** brak przedewszystkiem rutyny i doświadczenia. Czerniowiczanie zabierali się do dzieła **z wielką werwą,** wykazywali też chwilami wcale ładne przyziemne momenty, jednak po 3, 4 ciągach skończył się koncert i piłka stawała się łupem naszego gracza. Bramka ich była owocem **sporadycznych przerywów i... uprzejmości polskiego cerberusa.** Przy szczęściu osiągnąć mogli lepszy wynik tem bardziej, że strzały ich były przeważnie ostre. Wynik taki nie odpowiadałby naturalnie w żadnym wypadku stosunkowi sił. Zespół czerniowiecki to **typ prowincjonalnej drużyny** o dobrych zadatkach, której **brak jednak rutyny i doświadczenia,** jakie osiągnąć mogą tylko w spotkaniach z lepszymi możliwie obcymi przeciwnikami.

Ponad poziom wybijał się pomocnik Schulz, oraz lewy obrońca Schmid, dzielnie i przytomnie pracował bramkarz Hirsch, zatrudniany chwilami bardzo intensywnie. Napad, po którym się tutaj wiele spodziewano **na ogół nie dopisał.** Miał wprawdzie dobre momenty, jednak przed bramką brak mu było szybkiej decyzji i momentalnego strzału. Zawody zaczęły się zwykłą ceremonją. Do graczy naszych **przemówił gen. Florescu** i kap. Dan. Odpowiedział prof. Dręgiewicz, poczem gen. Florescu **kopnął piłkę** i grę rozpoczęły Czerniowce. Już w pierwszej chwili okazuje się, że **podobne koszulki** mylą graczy i zawodnicy nasi padają kilkakrotnie przeciwnikowi do nogi. Pierwszy dobry atak przeprowadza Lwów lewą stroną, centrę Szabakiewicza **strzela Wacek w aut,** contra atak Czerniowiec kończy się również autem. Parę ataków i strzały zdobyte od muru nogi. W dziewiątej minucie **błąd Olearczyka** wykorzystuje **Fried** i Czerniowce prowadzą 1 — 0. Rozpoczyna się ofenzywa Lwowa bez rezultatu, przebój lewoskrzydłowego Czerniowiec kończy się strzałami w aut. Bramkarz Czerniowiec ma możność kilkakrotnie interwenjować. Lwów napiera coraz energiczniej, strzały były jednak zbyt lekkie, albo idą w aut. Wreszcie w 22 min. po kilku krytycznych sytuacjach pod bramką Czerniowiec **Nastula wyrównuje.** Strzały Nastuli i Mahlera mijają się z celem. Znów przebój lewoskrzydłowego Czerniowiec i strzały w aut. W 30 minucie **Szabakiewicz otrzymuje piłkę od Wacka,** z łatwością prze jeżdża przez przeciwników i **pakuje piłkę w siatkę 2— 1.** W dwie minuty później **daleki strzał Frieda, Drapała wogóle nie broni** 2 — 2 Lwów rozpoczyna generalną ofenzywę, która po ładnej kombinacji Kuchar, Nastula, Szabakiewicz **strzela Chmielowski** w 37 min. punkt trzeci dla Lwowa. Róg do Czerniowiec nie daje rezultatu, strzał Mahlera **trafia w sztangę,** strzał Szabakiewicza trafia w siatkę na zewnątrz. 3— 2 dla Lwowa. Pierwsze 5 minut po przerwie przynosi znów ataki Lwowa, w piątek minucie strzela Hankę rzut wolny, bramkarz odbija **Nastula podnosi wynik na 4 — 2.** Nasi mają dość, **grają wygodnie,** co umożliwia Czerniowiczanom przyjście do głosu. Gra staje się otwartą. Stan utrzymuje się do 34 minuty, **którą Witkowski wykorzystuje** zamieszanie podbramkowe i chwyta odbitą piłkę i **strzela piątą i ostatnią bramkę** dla naszych. W kilka minut później sędzia nie uznoje bramki Nastuli z powodu spalonego. W 44 minucie **silny strzał Czerniowiczan wypuszcza Drapała z ręki** i w zamieszaniu **pada trzecia bramka,** wynik 5 — 3. Sędzia **dr. Wojucki** nie **popełnił większych błędów.** Gra była zresztą przeważnie fair prowadzona, widzów około **5 tysięcy.** Publiczność **żywo oklaskiwała swoich,** natomiast wobec **naszych odnosiła się zupełnie zimno.**

N. Süssermann.

*

OD REDAKCJI.

Z powodu obfitości materjału sprawozdawczego (głównie z sali sądowej) zmuszeni jesteśmy tygodniowy dodatek sportowy odłożyć do numeru następnego.

Japonja zarządziła już częściową mobilizację.

Londyn, 10. maja. (Tel. G. P.) **Japońska Rada ministrów postanowiła w porozumieniu z radą wojenną zarządzić w Japonji częściową mobilizację armji i floty.** Dzienniki japońskie uważają ostatnie posiedzenie gabinetu w tej sprawie **za najważniejsze od r. 1914. Spodziewają się, że mikado podpisze akt mobilizacyjny.**

Londyn, 10. maja. (Tel. G. P.) **Japońska nota cyrkularna do mocarstw donosząc o fakcie powiększenia sił armji japońskiej na terytorjum prowincji Szantung do 54.000 ludzi stwierdza, że siły te skoncentrowane zostały w Szantungu bez zamiaru zajęcia na stałe jakiegokolwiek chińskiego terytorjum.**

Pekin, 10 maja. (Tel. G. P.) Zatarg japońsko-chiński przybiera obrót coraz bardziej niepokojący. Wzrasta agresywność wojsk gen. Czang-Kai-Szeka i Fenga. **Dowództwo wojsk japońskich zdecydowane jest na oczyszczenie całej prowincji Szang-Tung.**

WALKI TOCZĄ SIĘ DALEJ.

Londyn, 10. maja. (Tel. G. P.) Walki w Tsinan-Fu trwają w dalszym ciągu. Wszystkie próby zawarcia zawieszenia broni spełzły na niczem. Wojska japońskie poniosły podobno **bardzo znaczne straty. Wszyscy konsulowie zagraniczni** — z wyjątkiem amerykańskiego — opuścili Tsinan-Fu.

JAPONJA ZAPRASZA EUROPĘ DO „WSPÓŁPRACY“.

Waszyngton, 10. maja. (Tel. G. P.) Z Tokio donoszą, że **rząd japoński zamierza zwrócić się do mocarstw z prośbą, aby współdziałały w operacjach w Szantungu.** Japonja powoła się na układ waszyngtoński, w myśl którego mocarstwa zobowiązały się do porozumienia między sobą na wypadek, gdyby ich wspólne interesy w Chinach były narażone.

P. Min. Kwiatkowski we Lwowie.

Lwów, 11. maja.

Pan minister przemysłu i handlu inż. **Eugenjusz Kwiatkowski** przybędzie do Lwowa **dnia 12. bm.** Od godz. 11 do 13 przyjmować będzie w Urzędzie Wojewódzkim delegacje. O godz. 18-tej wygłosi odczyt w sali ratuszowej (wstęp na salę tylko za zaproszeniami).

Każdy winien zostać członkiem L. O. P. P.

Z Miejskiej Rady Przybocznej.

Budżet nadzwyczajny na r. 1928-9 uchwalony.

KWOTA OKOŁO 16 MILJONÓW WYSTARCZY TYLKO NA ROZPOCZĘCIE UCHWALONYCH INWESTYCYJ. — KRYTYKA POSZCZEGÓLNYCH POZYCYJ BUDŻETOWYCH. — ZACIĄGNIĘCIE KRÓTKOTERMINOWEJ POŻYCZKI. — PRZYZNANIE OBYWATELSTWA HONOROWEGO M. LWOWA TRZEM ZNAKOMITYM UCZONYM.

Lwów, 11. maja.

(jp.) Wczorajsze posiedzenie Rady Przybocznej rozpoczęło się od referatu r. dra **Decykiewicza**, który im. Komisji budżetowej przedłożył pod uchwały **budżet nadzwyczajny na rok 1928/29.** Cyfra budżetu nadzwyczajnego wynosi obecnie **15,712.798 zł.** Jest to cyfra zredukowana ze względów ogólnej polityki kredytowej państwowej, bo **poprzednio preliminowano kwotę około 32 milj.** Gdy mianowicie **czynniki rządowe nie zgodziły się na zaciąganie przez miasto tak wielkiej pożyczki, ograniczenie przeprowadzono tylko pozornie, to znaczy, że pozostawiono program inwestycyjny niezmniejszony, a tylko rozłożono go na dłuższy okres czasu, do budżetu nadzwyczajnego, stawiając tylko kwoty na tę część inwestycji, które w tym roku będą wykonane**

W dyskusji **sen. Thullie** wyraził zdanie, że **obecna Tymczasowa Rada Przyboczna przekracza swoje kompetencje uchwalając pożyczki i inwestycje na długie lata naprzód, a zatem na rachunek przyszłej reprezentacji miasta, która wyjdzie z wyborów.**

Po tej ogólnej uwadze przeszedł mowca do **krytyki poszczególnych pozycyj budżetu nadzwyczajnego.**

Odnośnie do **budowy domów mieszkalnych** w zarządzie gminy, uważa, że **racjonalniejsze byłoby zasilanie kredytami rządowymi prywatnej inicjatywy budowlanej.** Dalej mowca kwestjonował **celowość wprowadzania przez miasto komunikacji autobusowej.** Poddał też krytyce **projekty urządzenia stawów na Zamarstynowie, hal targowych, linji tramwajowej przez ul. Pełczyńską** itd.

Następny mowca dr. **Schmorak** stwierdził, że gros zarzutów przeciw polityce gospodarczej miasta zwraca się **przeciw zaciąganiu pożyczek obecnie na wysoką stopę procentową i przeciw dalszemu obciążaniu podatkami mieszkańców.** Po tem stwierdzeniu bronił w sposób zresztą bynajmniej nieprzekonywujący polityki gospodarczej gminy.

Prof. Leon **Kozłowski** również przemawiał w tym samym duchu.

R. **Szczyrek** zgadzając się na ogół na budżet nadzwyczajny, **kwestjonował racjonalność poszczególnych pozycyj, jak np. linji tramwajowej przez ul. Pełczyńską, sposób brukowania ulic itp.**

Po dyskusji **przyjęto w głosowaniu budżet nadzwycz. na r. 1928/29** jakoteż inne przedłożenia referenta, mianowicie **szereg rezolucyj w sprawach budowlanych, pożyczkowych i i. Odrzucono protest dr. Ballabana i tow. przeciw nadzwyczajnemu budżetowi.** Nakoniec uchwalono **zaciągnąć w B. G. K. krótkoterminową** [illegible] **w kwocie 6 miljonów zł.** na poczet pożyczki długoterminowej.

Następnie na posiedzeniu tajnem **uchwalono jednogłośnie w uczczeniu wybitnych zasług naukowych nadać obywatelstwo honorowe prof. Oswaldowi Balcerowi, prof. Benedyktowi Dybowskiemu i prof. Ludwikowi Finklowi.**

Wycieczka grecka we Lwowie.

Powitanie na dworcu. — Zwiedzenie miasta. — Konferencja w Izbie handl.-przemysłowej.

Lwów, 11. maja.

(jp.) Wczoraj gościł Lwów **wycieczkę grecką**, wracającą z Targów Poznańskich, złożoną z wybitnych przedstawicieli społeczeństwa greckiego. Brali w niej udział: pp. **Manulides**, b. min. robót publ., wiceprezes polsko-greckiej Izby handlowej w Atenach, **Alb. Nexhama**, honorowy konsul polski w Salonikach, **Kostar Altanatos**, dziennikarz i **N. Zahas**, dyrektor państ. zakładów w Atenach. Nadto wycieczce towarzyszył p. **Aleksander Śliwiński**, dyrektor polsko-greckiej Izby handlowej w Atenach. Powitali gości na dworcu im. Izby przem. handl. wiceprezes. dr. **Rucker i Höflinger**, oraz dr. **Jasiński**, jakoteż dyrektorowie Targów Wschodnich **Grossman i Puchalski**. Rano wycieczka zwiedziła kilka fabryk, poczem udała się na **plac Targów Wschodnich**, gdzie zwiedziła także **Panoramę Racławicką**, o której goście greccy wyrazili się **ze szczerym zachwytem.**

O godz. pół do 6-tej wiecz. odbyła się w Izbie przem.-handl. **konferencja gospodarcza** pod przewodnictwem wiceprezesa dra **Ruckera** oraz wiceprez. **Höflingera.** Referat o stosunkach polsko-greckich wygłosił dr. **Jasiński**, a następnie dłuższe przemówienie wypowiedział **prezes Manulides**, poczem wywiązała się dyskusja. Konferencja dotyczyła **nawiązania żywszych stosunków handlowych wymiennych, przyczem uchwalono dołożyć obopólnych starań u rządów celem ułatwienia wymiany towarów.** Uczestnicy wycieczki **wyrazili nadzieję**, że ich bytność w Polsce przyczyni się do zbliżenia obu narodów.

Dziś wycieczka wyjeżdża do Borysławia, poczem goście greccy wracają do swojej ojczyzny. W Polsce zwiedzili Warszawę, Poznań, Kraków, Lwów i Borysław. Zapewniają, że **wynieśli z poznania naszego kraju jak najkorzystniejsze wrażenie.**

CO MÓWI NEMO.

Pewnej starej pannie.

Motto:
Jakże mi jesteś wdzięczna
Siostrzyczko moja mała,
Słoneczna i miesięczna,
Prawie bez krwi i ciała.
Słowacki.

Chociaż się na mnie patrzysz jak ropucha
Jak rzekł Malczewski „wysileniem tłusta"
Nie zdołasz spętać skrzydeł mego ducha,
Bo mię Poezja całowała w usta
I przystroiła mię złotym pancerzem,
Żebym kochankiem jej był i rycerzem.

A więc napróżno dziewica się dąsa
I wciąż podemną kopie dołki lisie —
Kto jest poetą ten jak tancerz pląsa,
Więc nie zobaczą mej głowy na misie
Twe oczy zimne, brzydkie łakome,
Bom nie jest Janem, a tyś nie Salome.

Więc pocóż patrzysz jak wiedźma do garnca,
Aby mię otruć złej wróżby odwarem?
Nie groźne dla mnie wszelkie Idy marca,
Albowiem nigdy nie byłem Cesarem.
Lecz gdybym władzę miał jak Sardanapal
To stare panny powbijałbym na pal.

Obchód rumuńskiego święta państwowego we Lwowie.

UROCZYSTA AKADEMJA W AULI UNIWERSYTETU J. K.

Lwów, 11. maja.

(jp) Dzień 10. maja jest **państwowem świętem Rumunji.** Pod tą datą zbiegły **ważne rocznice życia Królestwa**, począwszy od bitwy pod Plewną aż po koronację pary królewskiej Ferdynanda i Marji.

Celem uczczenia święta państwowego zaprzyjaźnionego mocarstwa urządziła wczoraj o godz. 7-mej wieczorem Liga polsko-rumuńska we Lwowie **uroczystą Akademję w auli Uniwersytetu J. K.** W uroczystości wzięli udział reprezentant rządu polskiego **wicewoj. Gronziewicz**, oraz przedstawiciel rządu rumuńskiego **konsul Gallin, gen. Popowicz** im. D. O. K. VI., **maj. Garniewicz** w zast. gen. **Neugebauera**, prez. sądu **Czerwiński**, prezes kolei **Pracht Morawiański** oraz prezes policji **Popowicz**, prezes cla **Smolka, pułk. Czuma** i wielu innych przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz sfer obywatelskich.

Zagaił uroczysty obchód prezes Ligi polsko-rumuńskiej **prof. Dębicki**, witając przedstawiciela Rumunji i przedstawicieli władz polskich, poczem zakończył okrzykiem na cześć **Rumunji i Polski.** Następnie **Chór techniczny** odśpiewał **hymn narodowy rumuński i polski.** Potem nastąpiła **prelekcja prof. Górki** o znaczeniu święta rumuńskiego. Zakończył piękną uroczystość **Chór techniczny** odśpiewaniem pieśni **„Dwie dole".**

Z TEATRU.

Występ Michała Hołyńskiego w „Tosce", operze Pucciniego.

Lwów, 11 maja.

Do zjawisk wśród ruchu ulicznego zwyczajnych należy nieraz wóz z złamanem kołem, nachylony z jednej strony ku ziemi. Trzy koła funkcjonują sprawnie, a zamiast czwartego widzimy tylko oś wlokącą się po ziemi i w ten sposób musi kulawy wehikuł już dobiedz do domu... Myśl o takim wypadku z życia codziennego nasunęła się sprawozdawcy podczas środowego przedstawienia bardzo znanej opery Pucciniego. Trzy partje — rola Toski, Cavaradossiego i Angelottiego— znalazły wybornych wykonawców, a mimo to opadł poziom artystyczny interpretacji opery, z powodu bardzo niefortunnie odtworzonej postaci barona Scarpji niemal do zera. Bywa nieraz, że w jakiejś kreacji operowej niedopisze wokalne wykonanie partji, a w innej zblednie znów gra sceniczna. Lecz gdy złączą się „harmonijnie" obydwa minusy — pozbawiona wszelkiego przejęcia się gra sceniczna z bezdźwiękiem zdławionego głosu — wówczas powstaje z tej mieszaniny postać Scarpji niedorastająca do najskromniejszych wymagań i wówczas „koło się łamie"...

Występujący w roli Cavaradossiego tenor p. M. Hołyński doznał jak najserdeczniejszego przyjęcia. Okazały jego, olśniewający zwłaszcza potężnem a sympatycznem brzmieniem wysokich tonów głos znalazł w partji malarza dużo sposobności do popisu i uwydatnił się w artystycznie prowadzonej kantylenie bardzo korzystnie. Najintensywniejsze powodzenie towarzyszyło arji w III. akcie, której „bisowania" domagała się publiczność natarczywie a bezowocnie. Niemniej doskonale wypadł współudział dzielnego śpiewaka w duetach z Toską. Wobec tak obfitej sumy plusów wokalnych możnaby jedynie życzyć p. Hołyńskiemu, by zdołał w wyższym stopniu ożywić swą grę sceniczną, po czem wybredni nawet znawcy będą mogli zaliczyć naszego gościa do najwybitniejszych przedstawicieli tej postaci Pucciniowskiej.

Artystyczna partnerka p. Hołyńskiego, p. Irena Cywińska, odniosła w roli Flory Toski wiele rzetelnie zasłużonych sukcesów. Głos metalicznie brzmiący (Arja w II. odsłonie wywołała mnóstwo oklasków), dramatyczne ujęcie swego zadania i umiejętnie opracowana gra sceniczna złożyły się na całość nadzwyczaj udatną, dla widzów i słuchaczów sympatyczną.

Pp. St. Tarnawski (Angelotti), T. Łowczyński (Spoletta), i L. Jeleński (Zakrystjan) przyczynili się do sukcesów wieczoru, przyczyjnego pod względem muzycznym dzięki kierownictwu p. J. Bojanowskiego. Udział publiczności nie pozostawiał nic do życzenia.

Fr. Neuhauser.

Morderca Iżowskiej, ppor. Załęski przed sądem doraźnym wojskowym.

Pierwszy dzień rozprawy nie przyniósł zupełnego wyjaśnienia krwawej tragedji nocnej z ul. Sakramentek.

Lwów, 11. maja.

(—) Przed dwoma tygodniami w godzinach rannych miasto nasze zostało wstrząśnięte wieścią o niebywałe bestjalskim **mordzie, popełnionym przez ppor. 5 PAC Antoniego Załęskiego na osobie jego narzeczonej Józefy Iżowskiej, 28-letniej krawczyni, zamieszkałej** przy ul. Sakramentek 4. Opinja publiczna w najwyższym stopniu poruszona była tą niebywałą zbrodnią, tembardziej, że dokonano jej w sposób budzący

wstręt i odrazę.

Morderca bowiem, jak wiadomo, stoczył jeszcze krwawą walkę z dwoma przedstawicielami władzy bezpieczeństwa i zraniwszy ich obu, chciał uciekać, lecz został przy trzymany i odstawiony na odwach wojskowy.

Wstępne dochodzenia, przeprowadzone przez żandarmerję wojskową, nie doprowadziły do zupełnego wyjaśnienia motywów ponurej tragedji, co jest zrozumiałe, skoro brakło najważniejszego świadka w tej sprawie, tj. śp. Józefy Iżowskiej. Zbrodniarz dał mętne wyjaśnienia, tłumacząc swój czyn krzywdami, jakich doznał z jej strony, a głównie **odrzuceniem przez nią jego gorącej miłości.**

Sąd doraźny uznał swą kompetencję.

Czyn popełniony przez ppor. Załęskiego, wedle obowiązujących ustaw wojskowych, podlega kompetencji

sądu doraźnego.

Prokuratorja wojskowa w ściśle określonym terminie 14-dniowym wygotowała **akt oskarżenia** na podstawie materjału dostarczonego przez sędziego śledczego, który w tak krótkim czasie zdołał przesłuchać **trzydziestu kilku świadków.** Wczoraj rano w sali głównej sądu wojskowego przy ul. Zamarstynowskiej **zebrał się sąd doraźny pod przewodnictwem pułk. dr. Proroka.** Krzesło prokuratorskie zajął szef Prokuratury wojskowej pułk. dr. Stampfel, zaś funkcja obrońcy spoczywa w ręku b. szefa sądu wojsk. em. pułk. **dra Hechta.**

Na wstępie rozprawy **obrońca dr. Hecht zarzucił niekompetencję sądu doraźnego,** motywując to stanem psychicznym oskarżonego, brakiem w tym wypadku ostatecznej konieczności, tj. „ultima ratio“, a wreszcie tem, że sądy doraźne ogłoszone w latach 1920 do 1922 od tego czasu nie były więcej przypominane. Prokurator zajął odmienne stanowisko, a **Trybunał po dłuższej naradzie odrzucił wniosek obrońcy i uznał swoją właściwość.** Następnie prokurator wygłosił akt oskarżenia, poczem przystąpiono do

przesłuchania oskarżonego.

Oskarżony ppor. Załęski.

Na ławie oskarżonych zasiada **25-letni ppor. Antoni Załęski,** pochodzący z **ziemi pułtuskiej** z podupadłej rodziny ziemiańskiej. Jasny blondyn o czerwonej ogorzałej twarzy, **zewnętrznie prezentuje się, jako idealny typ młodego oficera. Jest mocno przygnębiony** i pierwsze słowa wypowiada **głosem cichym, drgającym.** Po chwili opanowuje się i **odpowiada zupełnie przytomnie, spokojnie, bez jakiejkolwiek afektacji w głosie.** Styl języka i sposób ujmowania wypadków, świadczy o **przeciętnej inteligencji i umysłowości.** Na zapytanie, czy poczuwa się do zarzucanej mu zbrodni odpowiada: „Tak“, natomiast **nie poczuwa się do winy,** twierdząc, że **nie jest winien temu, co się stało,** poczem rozpoczyna szczegółowe **opisywanie faktów** zaszłych przed popełnieniem zbrodni.

Podejrzenia i kłótnie.

Oskarżony przed dwoma laty **na imieninach u pp. Michniaków poznał śp. Józefę Iżowską i odrazu poczuł do niej sympatję.** Od tej chwili starał się z nią częściej widywać i wkrótce zauważył, że nie był również jej obojętnym. Stosunki między nimi **zacieśniały się coraz bardziej,** ale też bardzo często w wzajemnym stosunku

następowały zgrzyty.

Oskarżony pokochał Iżowską prawdziwą miłością i zapragnął dowiedzieć się wszystkiego o niej, gdyż uważał ją za swą narzeczoną. Ona jednakowoż szczegóły odnoszące się do jej przeszłości, oraz jej rodziny **okrywała tajemnicą** i na tem tle dochodziło od czasu do czasu do scysji.

Kilkakrotnie stwierdził również, że **nie odnosiła się do niego tak szczerze, jakby tego pragnął,** a nawet przyłapywał ją na kłamstwie. I tak np. razu pewnego w niedzielę wyjechała ona w towarzystwie niejakiej B-owej **do Brzuchowic,** zaś jemu powiedziała coś innego. Wywołało to u oskarż. gniew, tembardziej, że z kilku stron powiedziano mu, że **owa pani B-owa prowadzi się niemoralnie** i przebywanie w jej towarzystwie jest kompromitujące.

Innym znów razem, gdy szedł ze swoją narzeczoną parkiem Kościuszki i na przeciąg kilku minut pozostawił ją samą, gdy wrócił **znalazł ją w towarzystwie pewnego podporucznika z 26 p. p.,** co dało asumpt do podejrzeń. Wówczas już postawił kwestję **dosyć ostro,** ale Iżowska wytłumaczyła się i dalej żyli w zgodzie. Co pewien czas jednak dochodziło między nimi do **drobniejszych i większych starć,** zawsze szczęśliwie zakończonych.

Przewodniczący: **Czy pan się uważał za oficjalnego narzeczonego?**

Oskarżony: Tak jest i prosiłem ją, by mnie wprowadziła do domu swoich wujostwa.

Przewodniczący: Czy pan miał zamiar poślubienia jej.

Osk: **Tak jest, z całą pewnością.**

Przewodniczący: Ona była starsza od pana o kilka lat, czy to pan rozważył? I czy mógł pan jako podporucznik się żenić?

Osk.: Ja liczyłem na to, że zostanę porucznikiem, będę miał nieco większą gażę, a przy skromnych wymaganiach moglibyśmy wyżyć.

Sceny zazdrości i zamach samobójczy.

Przewodniczący: Jak przyszło do samego faktu morderstwa, do którego zresztą pan się przyznaje?

Osk.: W przeddzień krytycznej nocy **miałem służbę i byłem bardzo niewyspany,** a ponieważ następnego dnia **miałem zdawać egzamin** ze służby polowej, więc uczyłem się do 12-tej w nocy, poczem o godz. 4 rano wstałem znowu i dalej się uczyłem do południa. Po obiedzie poszedłem do 40 pp. i egzamin zdałem. Przed wieczorem udałem się do domu swej narzeczonej. Po przyjściu tam **uczułem wielkie zmęczenie i chciałem się położyć na łóżku, przyczem prosiłem ją, by się**

obok mnie położyła.

Ona jednak kategorycznie temu odmówiła twierdząc, że **z leżenia się tyje.** Przedtem jeszcze mówiłem je, że bezpośrednio po egzaminie wstąpiłem do swego kolegi, studenta medycyny Pawłowskiego, którego śp. Iżowska przed rokiem poznała. Robiła mi wymówki, dlaczego nie przyprowadziłem go, gdyż **chciałaby z nim znajomość odświeżyć.** Wówczas powiedziałem jej, że **poco jej moich kolegów, tembardziej, że ona też nigdy nie przedstawiała mi żadnych koleżanek.**

To moje powiedzenie wywołało z jej strony

ostry wyrzut

pod moim adresem. **Widząc, że jestem jej obojętny powziąłem zamiar popełnienia samobójstwa,** chcąc skoczyć z II. p. na bruk. Ona jednakowoż powstrzymała mnie, potem powiedziała, że **chce trochę wyjść, gdyż ma mi coś powiedzieć.** Było to już po godzinie 10-tej, gdy wyszliśmy na ulicę, przez dłuższy czas spacerowaliśmy. Po godzinie 12-tej za obopólnem porozumieniem postanowiliśmy spędzić jeszcze godzinkę w jakiemś zamkniętem miejscu. Tam **znowu doszło między nami do scysji i poraz drugi chciałem**

skoczyć z okna na bruk.

Śp. Iżowska rzuciła się ku oknu i **prośbą i pieszczotami powstrzymała mnie od me go zamiaru.** Przy tej okazji **uderzyła się nogą o szafkę nocną.**

Opis'ule przeb'eg morderstwa.

Przed trzecią opuściliśmy ów lokal i skierowaliśmy się w stronę domu mojej narzeczonej. **Byłem silnie zdenerwowany poprzedniem zajściem, a spotęgowało się** ono jeszcze bardziej, gdy towarzyszka moja **niedwuznacznie oświadczyła mi, że**

musi ze mną zerwać,

że nie życzy sobie, abym ją odwiedzał więcej w domu i że conajwyżej możemy się spotykać na ulicy, a za **ewentualne spóźnienia** bym jej nie robił wymówek.

W takim nastroju i wśród tego rodzaju **pogawędki doszliśmy do wylotu ul. Sakramentek.** Na kilka kroków przed jej mieszkaniem zadałem jej jeszcze pytanie żądając odpowiedzi, **czy istotnie ma zamiar ze mną zerwać. Odpowiedziała: „Tak jest owszem,**

idź i złam kark!“

Poczułem gorąco i od tego momentu nie pamiętam co się stało. Pamiętam niby przez sen, jak leżała na ziemi. Czym uderzyłem ją i ile razy nie pamiętam, a gdy zobaczyłem, że leży na ziemi, doszedłem do wniosku, że stało się coś przykrego i począłem biedz na oślep.

„Jak we śnie“.

Przew.: Dlaczego pan uciekał?

Osk.: Dziś zupełnie nie zdaję sobie z tego sprawy. **Widziałem koło siebie pistolet i dużo ludzi i miałem wrażenie, że mnie duszono. Dopiero w komisarjacie oprzytomniałem, ujrzawszy się skutym.** Tam powiedziano mi, że jestem w IV komisarjacie policyjnym na ul. Kurkowej. Wkrótce nadszedł **jakiś posterunkowy z obandażowaną ręką i powiedział mi, że ja go raniłem.** Na to odpowiedziałem, **że zdawało mi się, że ktoś do mnie strzelał, że słyszałem huk wystrzału,** na co on mi odpowiedział, **że nie strzelał, gdyż rewolwer się zaciął.** Siedząc tam przez kilka chwil słyszałem rozmowy obecnych przy wypadku i **dowiedziałem się, że Iżowska nie żyje.** Stamtąd odprowadzono mnie na odwach, gdzie dyżurny kapitan polecił mi się rozebrać i położyć spać. Rano obudzono mnie i odwieziono do żandarmerji.

Przew.: Co pan powiedział do ranionego przez siebie policjanta, gdy zapytał się, dlaczego pan mnie zranił?

Osk.: Nie przypominam sobie.

Przew.: Świadek ten zeznał, że gdy pana w ten sposób zapytał, odpowiedział pan: **„A to dostanie pan krzyż zasługi!“**

Prokurator: Czy pan dokładnie znał stosunki śp. Iżowskiej i czy pan stanowczo miał zamiar się z nią ożenić? Czy spodziewał się pan uzyskać zgodę korpusu oficerskiego?

Osk.: Liczyłem się z tem, że uda mi się wszystko szczęśliwie przeprowadzić.

Prok.: Tu mamy zeznania p. Michniakowej, która odradzała panu to małżeństwo, a pan jej oświadczył, że **pan wcale nie ma zamiaru się żenić?**

Osk.: Ja nie przypominam sobie takiej rozmowy.

Następnie cały **szereg pytań oskarżonemu zadają znawcy lekarze psychiatrzy mjr. dr. Urbanowicz i kpt. dr. Sołtysik.** Oskarżony odpowiada, że **bardzo często bywał zdenerwowany, a**

w wieku szkoln. uprawiał samogwałt. W rodzinie swej posiada osobę umysłowo chorą, a mianowicie ciotkę, która leczyła się w Tworkach. Choroba jej jednak nie jest trwała, lecz okresowa.

Na tem zakończono przesłuchanie oskarżonego. Zeznaniom ppor. Załęskiego przysłuchiwała się garstka oficerów różnych rodzajów broni m. i. kolegów z pułku. Zeznania te aczkolwiek zawierały skruchę i żal z powodu popełnionej zbrodni, **nie odsłoniły jednak istotnej tajemnicy motywów tego szalonego kroku.** Jeżeli zeznania świadków nie zdołają odmalować tła psychicznego zbrodni, to motywy jej **pozostaną w mrokach tajemnicy.**

Felda przy ul. Piekarskiej 17, którzy wybiegli, posłyszawszy krzyki.

Na tem rozprawę przerwano do godziny 5 popoł. Na popołudniowem posiedzeniu **przesłuchano 20 świadków.** Wpierw zeznawali **przedstawiciele władz,** którzy na wiadomość o tragedji przybyli na miejsce i brali następnie udział w wstępnych dochodzeniach. I tak zeznawał nadkom. **Parylewicz** szef wydziału śledczego, kom. **Konarski,** kierownik I. brygady wydziału śledczego, oraz kap. **Bieńkowski,** oficer śledczy VI dywizjonu żandarmerji. Świadkowie ci zgodnie twierdzili, że **oskarżony zrobił na nich wrażenie**

anormalnego człowieka,

był w wysokim stopniu podniecony, oczy mu się świeciły, zeznawał bardzo chaotycznie i nie można było od niego wydobyć motywów jego kroku.

Zeznania poster. Sudoła.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do przesłuchania **świadków.** Pierwszy zeznawał st. poster. **Andrzej Sudoł.** Świadek ten wraz z post. Kmieciem krytycznej nocy po godz. 3-ciej przechodzili ul. Piekarską. Przed sobą na kilkadziesiąt kroków widzieli idącego wojskowego z kobietą. Para ta zwróciła na siebie uwagę dość **głośną i nerwową rozmową.** Obaj posterunkowi zatrzymali się przed bramą ul. Piekarskiej 18, gdzie zadzwonili na stróża zaś owa para znikła w ul. Sakramentek. Po chwili

usłyszeli jęki

i jak gdyby uderzenia jakieś. Obaj szybko pobiegli i gdy spostrzegli porucznika wywijającego jeszcze szablą, świadek skierował się ku niemu, a oficer wówczas **rzucił się nań i szablą ciął go w rękę.** Świadkowi zrobiło się słabo i począł wołać na pomoc Kmiecia. Wydobył jeszcze rewolwer i **próbował strzelić, ale rewolwer zaciął się.** Gdy Kmieć toczył walkę z por. Załęskim, którego **obalił na ziemię,** przybiegli zwabieni krzykami mieszkańcy oraz przechodnie, a także zaalarmowani gwizdkiem postcrunkowi. Wspólnemi siłami udało się im dopiero **por. Załęskiego ubezwładnić.** Wówczas oświadczył on, że daje

oficerskie słowo honoru,

że już nie będzie się rzucał, ani kopał i **żądał, by go puszczono i ratowano kobietę, przyczem dodał, zwracając się do świadka: „Macie szczęście, że nie miałem rewolweru, chociaż zawsze go ze sobą noszę“**

„Czy Ziutka żyje? Ratujcie Ziutkę!“

Z kolei zeznawał poster. **Józef Kmieć,** opisując przebieg walki stoczonej z por. Załęskim, który **szablą płazował go przez twarz i zranił w palec.** Po ubezwładnieniu go, oskarżony zapytał świadka, **czy Ziutka, tj. śp. Iżowska czy żyje.**

Następny świadek **Zygmunt Narolski,** słuchacz IV. roku praw, wracając do domu w pobliżu ul. Sakramentek usłyszał jak gdyby **przyspieszone kroki,** następnie **krzyki i rumięcie czegoś na bruk.** Tuż za posterunkowymi zjawił się na miejscu poczem **pobiegł szybko na pl. Bernardyński i sprowadził posterunkowych.**

Świadek Franciszek **Babiniec,** właśc. sklepu przy ul. Piekarskiej, został zbudzony krzykiem, przyczem **zdołał usłyszeć głos kobiecy, który wołał: „Co pan chce odemnie“.** Gdy przyskoczył do okna **ujrzał, jak oskarżony ciął kobietę z tyłu w plecy.** Świadek wyszedł na ulicę dopiero w kilka chwil później. Gdy przybył na miejsce **por. Załeski leżał już na ziemi a około niego było mnóstwo ludzi.** Jedna z obecnych tam osób powiedziała: „Szkoda, że pan oficerem i tak pan zamordował kobietę“, a na to **oskarżony odpowiedział: „A bo co, oficer to nie człowiek żyjący?“**

Z kolei przesłuchano jeszcze kilku świadków, a to **czterech lampiarzy,** którzy w chwili zajścia opuszczali swoją strażnicę przy ul. Sakramentek i szli ku miastu. Nie widzieli oni zajścia, lecz **pomagali posterunkowemu w ubezwładnieniu por. Załęskiego.** Niektórzy z nich słyszeli, jak oskarżony mówił, **by ratować Ziutkę.** To samo zeznali trzej pomocnicy piekarscy z piekarni

Co mówią znajomi Załęskiego i Iżowskiej?

Z kolei słuchani przełożeni i koledzy oskarżonego **wyrazili się o nim dobrze,** twierdząc, że był religijnym i niezwykle wrażliwy. Mają wrażenie, że czynu dopuścił się w stanie anormalnym, jakiegoś wzburzenia. Następnie zeznawała p. **Michniakowa,** u której oskarżony mieszkał prawie przez rok. Świadek ten przedstawił oskarżonemu również **korzystne świadectwo.** Córka jej Stanisława określiła **charakter śp. Iżowskiej jako gwałtowny,** oraz stwierdziła, że **Iżowska często wyrażała się z lekceważeniem o mężczyznach, twierdząc, że należy ich za nos wodzić .**

Po tych zeznaniach przystąpiono do **przesłuchania właściciela pracowni Ozjasza Herzoga,** u którego śp. Iżowska przez dłuższy czas była zajęta oraz jej koleżanek. Świadek Herzog zeznał, że zrazu śp. Iżowska była świetną pracownicą i był z niej bardzo zadowolony, dopiero w ostatnich czasach **zaczęła się zaniedbywać tak,** że na tydzień przed tragicznym jej zgonem był zmuszony **wymówić jej posadę.** Świadek **Marja Grzybówna,** koleżanka zawodowa denatki stwierdziła, że śp. Iżowska miłość oskarżonego **zdobyła zazdrością** i często mówiła, że gdyby trafiła się jej jakaś dobra partja to **chętnieby wyszła za mąż, nie zważając na Załęskiego.**

Nakoniec przesłuchano jeszcze szereg osób, mających luźny związek z tą sprawą. I na tem wczorajsze posiedzenie zakończono.

Dziś przesłuchanych ma być jeszcze sześciu świadków, poczem nastąpi ekspertyza lekarzy-psychjatrów. **Wyrok spodziewany jest w godzinach popołudniowych.**

Laszczower zasądzony.

Lwów, 11. maja.

(—) Wczoraj dobiegła końca rozprawa przeciwko Lazarowi **Laszczowerowi,** oskarżonemu o oszustwo na szkodę warszawskiej firmy Vorzeit i Goldstein, o czem obszernie onegdaj pisaliśmy. Zapadł wyrok skazujący **Laszczowera na 8 miesięcy ciężkiego więzienia,** a stronę poszkodowaną z pretensjami skierowano na drogę cywilną.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 12. V. 1928.

A. N

Gabriela Petit.

Belgja corocznie w pierwszych dniach kwietnia czci pamięć swej narodowej bohaterki, dwudziestoletniej Gabrjeli Petit, która padła od kul niemieckich podczas okupowania przez Niemców jej kraju za niesłychanie cenne usługi wywiadowcze, dostarczane przez czas dłuższy swej armji ojczystej.

Na kilka chwil przed ukończeniem pisania listów do swych najbliższych, zawiadomiono ją o przybyciu kapelana.

Gabrjela sama zapaliła dwie świece przed figurą Chrystusa, uklękła i z najgłębszą pobożnością przyjęła komunję świętą.

Następnie podziękowała kapelanowi, mówiąc, że umrze bez uczuć nienawiści i zawziętości.

Po wyjściu spowiednika przyjęła posiłek.

— A teraz czekam ich — powiedziała — jestem gotowa.

Oczekując ostatniej chwili, z najwyższym spokojem kończyła swą tualetę, w której miała spocząć w trumnie, wywołując nawet podziw swego dozorcy, Ottona.

— Otto, kiedy pan zobaczysz mą ukochaną siostrę, powiedz, że życzę jej, aby była bardzo szczęśliwa.

— Tak, pani.

Godzina 5.45.

Zawiadamiają Gabrjelę, że wóz oczekuje przed więzieniem.

Włożyła na siebie swój wielki niebieski płaszcz i rzuciwszy ostatnie spojrzenie na krucyfiks, wyszła ze swej celi.

Ścisnęło się niejedno serce, widząc ją wychodzącą z więzienia, na myśl, że ta młoda dziewczyna wkrótce już będzie tylko trupem.

Podszedłszy do wozu, weszła doń krokiem elastycznym; obok niej zajął miejsce kapelan niemiecki.

Podczas przejazdu od więzienia Saint-Gilles na pole strzelnicze, gdzie miała się odbyć egzekucja, Gabrjela odmawiała półgłosem różaniec i kapelan słyszał ją wymawiającą z siłą koniec „Zdrowaś Marjo“, „teraz i w godzinę śmierci naszej“.

Kapelan powziął dla biednej męczenniczki nieograniczone uwielbienie.

Myślał o tem, co przeszła ta młoda dziewczyna w swej ciasnej celi, z której wyszła raz tylko, by udać się na miejsce kaźni. Podziwiał jej spokój, energję, żałując głęboko, że ta wybrana dusza wzniesie się wkrótce do swego Stwórcy, który ją przyjmie, w Swej nieskończonej mądrości i dobroci.

Wóz zatrzymał się przed polem.

— Przybyliśmy!

Pluton egzekucyjny już oczekiwał z bronią u nogi. Nieco dalej stała otwarta trumna.

Gabrjela wyszła z wozu.

Była nieco blada, co widząc jeden z Niemców i sądząc, że boi się i może zemdleć, podszedł do niej i ofiarował się ją podtrzymać.

Ale Gabrjela podziękowała mu grzecznie, mówiąc wyraźnym głosem, w którym nie dało się wyczuć najmniejszego wzruszenia:

— Dziękuję panu; obejdę się bez pomocy; zobaczy pan, jak umie umierać młoda Belgijka.

Gabrjela szła pewnym krokiem do miejsca egzekucji; postępował za nią kapelan; spostrzegła naraz, że ksiądz zapomniał wziąć swego brewiarza.

Wypowiedziawszy kilka wyrazów przeprosin, powróciła do wozu, wzięła brewiarz i wręczyła go kapelanowi, który zaledwie mógł pojąć całą jasność umysłu męczenniczki.

Następnie przybywszy na miejsce, gdzie miała się dokonać jej ofiara najwyższa za ojczyznę, Gabrjela pożegnała kapelana, skinęła głową oficerowi i żołnierzom i szybko stanęła twarzą do plutonu.

Twarz jej promieniała anielskiem uduchowieniem. Nie można było dostrzec na niej najmniejszego znaku trwogi.

Patrzyła na podwójny rząd uzbrojonych ludzi, od których śmierć przyjść miała, ze spokojnym i decydującym wyrazem.

Zbliżył się do niej żołnierz z opaską, którą zakrywała oczy skazanym.

— Nie, nie chcę opaski — powiedziała Gabrjela.

Żołnierz nalega i wobec odmowy chce użyć siły.

Wówczas Gabrjela ukazuje się nagle, jako bohaterka procesu i odsuwając gwałtownie żołnierza, odzywa się głosem, który nie dopuszcza odpowiedzi:

— Uszanujcie przynajmniej ostatnie życzenie kobiety, która ma umrzeć.

Wszystkich ogarnęło zdumienie, uwielbienie i wzruszenie.

Oficer niemiecki, nie chcąc zbytecznie przedłużać męki, przyśpiesza rozkazy.

Żołnierze podnoszą broń do ramienia, celują...

Gabrjela stoi dumna, wzniosła...

Oficer opuszcza szablę i rozlega się salwa.

Ale głos jeden pokrywa huk strzałów To Gabrjela Petit woła:

— Niech żyje Belgja! Niech...

Dalszy ciąg zdania gaśnie wraz z oddechem.

Osuwa się powoli rzężąc, twarzą do wroga.

Podbiega lekarz i stwierdza śmierć.

Gabrjela oddała swą duszę Bogu.

Wolno płynie krew, przesycając odzież Nigdy szlachetniejsza krew ludzka nie została przelana.

Żołnierze podnoszą ciało i składają je w trumnie; grzebią je natychmiast na polu strzelania, gdzie spoczywają już ciała innych wiernych synów, poległych za ojczyznę.

Zbrodnia została dokonana.

Gabrjela Petit złożyła Belgji najwyższą ofiarę.

Rodacy wznieśli pomnik swej bohaterce i corocznie w dniu śmierci przystrajają jej grób kwiatami.

Sądowy epilog okropnej zbrodni przy ul. Kętrzyńskiego.

Córka z pomocą matki i brata zamordowała zwyrodniałego ojca.

Straszna scena nocna w izdebce dozorcy, jako epilog długoletnich katuszy całej rodziny.

Lwów, 11. maja.

(). Dnia 20. września ub. r., już we wczesnych godzinach rannych, obiegła miasto nasze wieść

o potwornej zbrodni,

popełnionej przy **ul. Kętrzyńskiego l. 18.** Szczegóły i tło tej zbrodni, obiegające w tysiącznych wersjach, **przedstawiały splot okropności,** godny zaiste **piekła Dantejskiego.** — Oto 17-letnia dziewczyna wraz z matką i bratem

zamordowali w bestjalski sposób ojca i męża

wystrzałami z rewolweru, oraz mnogiemi ciosami siekiery, zadanemi niewiadomo martwej już czy też żywej jeszcze ofierze. Na wieść o tej zbrodni sprawozdawca nasz udał się natychmiast **na miejsce straszliwego czynu.** Obraz, jaki się tam przedstawiał i bliższe szczegóły, jakoteż tło zbrodni były zaiste zdolne

zatargać nerwami najsilniejszego z ludzi

i przedstawiały **najokropniejszą gehennę nędzy i zwyrodnienia społecznego.**

Okropny obraz w jaskini nędzy.

W najokropniejszej z nor, zwanych stancją stróżowską, na barłogu w potokach krwi, leżał

mężczyzna, lat około 50-ciu.

Twarz jego stanowiła jakby **jedną krwawą maskę,** z pod której jednak przebijały rysy **dziwnie brutalne,** przedstawiające jeszcze w agonji śmiertelnej **obraz prawdziwego zezwierzęcenia.** Przy ciele znajdowały się trzy osoby, żona ofiary, **Kazimiera Bębnowa,** oraz jej dzieci: **19-letni Stefan i 17-letnia Stanisława.** Zamordowanym był

Witold Bęben,

podmajstrzy murarski, a morderczynią **młodziutka córka Stanisława,** inspiratorami zaś czynu **żona i syn zamordowanego.**

Zgenerowany tyran rodziny.

Już pierwsze śledztwo policyjne, przeprowadzone na miejscu, stwierdziło okoliczności czynu, **mrożące krew w żyłach.** Witold Bęben przedstawiał zaiste typ

zwyrodnialca,

u którego uleganie najniższym nałogom wypleniło już **wszystkie cechy ludzkie.** Prawdziwy **człowiek-zwierzę** był od szeregu lat

tyranem swojej rodziny,

mimo znacznych zarobków, **nie dbał zupełnie o utrzymanie żony i pięciorga dzieci,** ale wszystkie pieniądze tracił **na hulanki i pijatyki,** po powrocie zaś do domu **katował nieludzko rodzinę.**

Kwiat na bagnisku.

Żona jego nie o wiele odbiegała od poziomu moralnego swojego męża. Według informacji, zebranych na miejscu, **postronnemi stosunkami i wybrykami** starała się sobie wynagrodzić krzywdy, doznawane od małżonka. Właściwa sprawczyni zbrodni, **17-letnia Stanisława,** między dwojgiem takich rodziców wzrastała **jak kwiat na bagnisku.** Na domiar okropności człowiek-zwierzę już od kilku lat zwrócił uwagę na **rozkwitającą dziewczynkę** i zaczął napastować ją swą **kazirodczą namiętnością.**

Kazirodztwo i zamach samobójczy.

Dziewczyna broniła się, jak mogła, przeciw **obrzydłemu napastnikowi,** lecz na kilka dni przed czynem morderczym **uległa straszliwej przemocy** i musiała zostać **nałożnicą własnego ojca.** Pod wpływem tej strasznej ohydy wzburzyło się w młodem sercu to, co w niem **było jeszcze zdrowego** mimo okropnych warunków, w których żyła. Nieszczęśliwa dziewczyna, uciekłszy z domu swej hańby, zdołała sobie zdobyć **kwas solny,** który wypiła, aby położyć kres swemu **nieszczęsnemu życiu.** Pomoc ludzka jednak nie dozwoliła jej umrzeć. Przewieziono ją do **szpitala,** skąd po paru dniach wróciła tam, skąd uciec chciała, choćby przez śmierć.

Spisek dzieci na życie ojca.

Potworny ojciec **nie dał i teraz za wygraną,** ale już pierwszego dnia po powrocie dziewczyny ze szpitala znowu ponowił i to ze skutkiem swój **okropny atak.** Wówczas wraz z matką i najstarszym bratem, 19-letnim Stefanem, postanowili **zgładzić ze świata potwora.**

Stanisława postanowiła zabić ojca **siekierą,** lecz Stefan odradził jej to i obiecał dostarczyć **rewolweru.** Gdy Witold Bęben na kilka dni przed 20-ym września, dniem katastrofy, wszczynał **coraz dziksze awantury, plan dojrzał,** a Stefan Bęben, w nocy z 19. na 20. przyniósł rewolwer i oddał go gotowy do strzału Stanisławie.

Witold Bęben, powróciwszy w stanie pijanym w nocy do domu, po piekielnej awanturze, rzucił się na łóżko i zasnął **twardym, pijackim snem.** O godz. kwadrans na 8-mą straszliwi ojcobójcy przystąpili **do wykonania zamierzonego planu.** Stanisława wymierzyła do leżącego na łóżku ojca

dwa strzały.

Następnie chciała strzelić po raz trzeci, lecz licha broń **zacięła się i rewolwer nie wypalił.**

Dantejska scena.

Wówczas nastąpiła **scena najpotworniejsza,** jaką sobie wyobrazić można. Witold Bęben mimo ran postrzałowych **zerwał się z łóżka,** chcąc się bronić. Wtedy Bębnowa wraz z synem przyskoczyli do łóżka i powaliwszy tego półtrupa, **przytrzymali go z całej siły,** a córka Stanisława, **rozszalała żądzą mordu,** porwała

wyostrzoną siekierę

i cięła z całej siły w czaszkę ojca. Z ust mordowanego wydarł się krzyk: **„Puśćcie mnie, puśćcie!"**, ale kamienne dusze trojga morderców nie wzruszyły się **tym okropnym okrzykiem,** przeciwnie Bębnowa i Stefan **przycisnęli jeszcze silniej** wijące się w skurczach przedśmiertnych ciało, a Stanisława zadała ojcu jeszcze **cztery uderzenia obuchem siekiery.**

Po dokonaniu mordu Stanisława wraz z matką i bratem sami zgłosili się na policję, poczem przybyła komisja śledcza wraz z lekarzem na miejsce czynu stwierdziła **agonję ofiary mordu,** a wezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala, gdzie o godz. 4.30 popoł. Witold Bęben **zakończył życie.**

Ojcobójczyni i jej spólnicy przed sądem.

W dniu wczorajszym rozpoczął się **epilog tej straszliwej tragedji rodzinnej,** przypominającej okropności **historycznej rodziny Borgiów.** Młodociana morderczyni i jej okropni współwinowajcy: matka Kazimiera i brat Stefan stanęli **przed trybunałem sędziów przysięgłych.**

Rozprawę prowadzi s. **Angielski,** jako wotanci zasiadają s. **Zgóralski** i s. **Jackowski,** oskarża prok. **Laniewski,** bronią oskarżonych: Stanisławy **adw. dr. Schwarz,** Kazimiery i Stefana **adw. dr. Żywicki.** Sala wypełniona po brzegi publicznością. Wprowadzenie oskarżonych czyni widoczne na wszystkich **silne wrażenie.** Trudno sobie wyobrazić, że to dziecko prawie, ta dziewczynka, **dziś zaledwie 18-letnia,** o czarnych włosach i śniadej twarzyczce, patrząca wokół **nieśmiałym, zalęknionym wzrokiem,** to okropna **ojcobójczyni,** że przygniata ją **ciężar najstraszliwszej zbrodni,** jaką zna świat i że zarazem to najnieszczęśliwsza ofiara **zwyrodniałych instynktów tego,** który dał jej życie, który powinien był czuwać nad jej młodością i chronić ją od wszystkich **niebezpieczeństw świata.**

Kazimiera Bębnowa robi wrażenie zupełnie **młodej jeszcze kobiety,** mimo, że liczy **37 lat,** ma rysy delikatne, cerę bladą i wygląda na kobietę spokojną. Trzeci oskarżony Stefan Bęben, liczący obecnie **lat 20,** także nie przedstawia bynajmniej **zbrodniczego typu.** Przy czytaniu aktu oskarżenia wszyscy zachowują się jakgdyby **z pokorą i spokojnie,** tylko Stanisława okazuje **silniejsze wzruszenie.**

Akt oskarżenia.

Akt oskarżenia przedstawia **przebieg zbrodni zgodnie ze szczegółami,** jakie wyżej podaliśmy. Nadto stwierdza, że orzeczenie lekarskie ustaliło, iż przyczyną śmierci Witolda Bębna były **liczne razy na głowie,** zadane **tępem narzędziem.** Rany połączone były ze **zgruchotaniem czaszki i licznemi słuczeniami mózgu.** Natomiast razy rewolwerowe **nie okazały się śmiertelne,** można więc przyjąć za pewnik, iż śmierć spowodowały **rany, zadane siekierą.** Nakoniec stwierdza akt oskarżenia, że tak Stanisława, jak i współoskarżeni **w śledztwie**

zmienili swoje zeznania.

Mianowicie Stanisława, widocznie w zamiarze przyjęcia całej winy na siebie, odwołała pierwotne zeznania, iż plan morderstwa **uknuła wespół z matką i bratem,** jakoteż że brat dostarczył jej rewolweru. Twierdzi natomiast, że rewolwer był **w kieszeni ubrania ojca** i że stamtąd go wyjęła w czasie nieobecności **matki i brata,** którzy dopiero nadbiegli do izby na odgłos strzałów.

Bierze całą winę na siebie.

Tę późniejszą wersję przebiegu czynu podtrzymuje także podczas przesłuchania na rozprawie i utrzymuje również **z całą stanowczością,** że

ona sama tylko zadawała razy siekierą,

natomiast udział brata i matki ograniczył się tylko **do przytrzymania ofiary w chwili,** gdy zraniony już wystrzałami Witold Bęben zerwał się z łóżka i rzekomo pochwyciwszy leżącą obok siekierę, zamierzył się nią do Stanisławy.

Przewodniczący zwraca uwagę oskarżonej, iż w śledztwie **zeznawała inaczej.** Twierdziła mianowicie, że to ona chwyciła siekierę, którą sobie na-

przód w celu zamordowania ojca **przygotowała.**

Oskarżona przeczy, iżby siekierę z góry przygotowała w celu morderczym. W dalszym ciągu oświadcza:

— **Nie pamiętam dokładnie,** czy ojciec chwycił za siekierę, czy ja ją chwyciłam, ale pamiętam tylko, że ojciec miał potem siekierę w ręku, a matka i brat **tę siekierę mu z ręki wyrwali i rzucili go z powrotem na łóżko.** Potem odeszli w głąb izby, a ja chwyciłam siekierę i **sama zadałam dalsze razy.** Ile ich było, nie pamiętam. Kręciło mi się w głowie, **nie wiedziałam, co robię.**

Przewodniczący stara się sprecyzować, co oskarżona chce wyrazić przez określenie: **„kręciło mi się w głowie“,** lecz tutaj widocznie intellekt dziewczyny zawodzi, bo powtarza **to samo określenie w kółko,** jakkolwiek jest to łatwo zrozumiałe, iż chce przez to wyrazić **to niesłychane wzburzenie,** w jakiem znajdowała się nietylko w chwili mordu, ale **od szeregu dni, zwłaszcza** od czasu **zgwałcenia jej przez ojca-potwora.**

Gehenna rodziny pijaką.

Obok wyraźnej tendencji Stanisławy **do przyjęcia całej winy na siebie,** przyczem trwa niewzruszenie mimo upomnień przewodniczącego, iż w ten sposób **pogarsza swoją sytuację,** z całokształtu jej zeznań powstaje obraz **najstraszliwszej nędzy,** w jaką może **moralnie i fizycznie być wtrącona od najmłodszych swych lat istota ludzka.** Ojciec, pijak i rozpustnik, od 11 roku jej życia prześladował ją **swojemi zwyrodniałemi chuciami,** awantury jego, bijatyki, krzyki i kłótnie pozbawiły ich dachu nad głową tak, że cała rodzina wyrzucona z mieszkania, **tułała się przez kilka lat po krewnych.** Lecz i tam nie dawał dziewczynie spokoju prześladowca rodziny, przychodził do ciotki, u której była Stanisława, **wyprawiał awantury,** chciał **wyprowadzać nieletnią dziewczynę,** aby ją prawdopodobnie **stręczyć do nierządu.**

„Wyszukam cię, choćby pod ziemią!“

Gdy przed dwoma laty litościwi ludzie dali rodzinie wreszcie mieszkanie, męczarnia Stanisławy stała się **jeszcze potworniejsza.** To też gdy przy końcu przesłuchania oskarżonej prokurator zadaje jej pytanie, czy nie umiała znaleźć **innego wyjścia z okropnej matni,** jak tylko **zamordowanie ojca,** czy nie mogła raczej pójść na służbę, odpowiedź jej brzmi:

— „Chciałam pójść na służbę, ale bałam się to zrobić, bo ojciec groził mi, że **wyszuka mnie choćby pod ziemią.** Któżby mnie trzymał, gdyby ojciec był zaczął moim chlebodawcom **wyprawiać takie awantury,** jakie wyprawiał, kiedy byłam u ciotki“.

Przesłuchanie syna Bębna.

Po przesłuchaniu Stanisławy i odczytaniu aktów śledztwa przewodniczący zarządził 20-minutową przerwę.

Po przerwie nastąpiło przesłuchanie dwojga dalszych oskarżonych.

Stefan Bęben, syn zamordowanego, **do winy się nie poczuwa.** Planu morderstwa z siostrą nie układał. Przeciwnie, gdy mu się zwierzyła ze swoją myślą, **nie przyjął tego serjo i obrócił jej wyznanie w żart.**

Ponieważ ojciec wróciwszy krytycznej nocy do domu awanturował się i odgrażał, nie chcąc dojść z ojcem do scysji, **poszedł spać na strych. Gdy rano przyszedł do stancji, zastał już matkę i siostrę nad ojcem, leżącym w krwi.** Rola jego ograniczyła się tylko do obezwładnienia ojca.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego w śledztwie przyznał się do współwiny i postarania się **siostrze o broń morderczą,** zeznał, że był pod tak silnem wrażeniem tragicznego faktu, iż nie zdawał sobie sprawy z doniosłości swoich zeznań, a **jedyną jego myślą było odciążyć możliwie najbardziej siostrę i matkę.**

Zeznania żony.

Następnie przesłuchano trzecią z rzędu oskarżoną **Kazimierę Bębnową,** żonę zamordowanego. Zeznaje ona podobnie jak syn, że **do winy się nie poczuwa. O zamiarach córki nic nie wiedziała.** Krytycznego dnia, po awanturach nocnych, jakie pijany mąż wyprawiał, obudziwszy się rano wstała i poszła, jak zwykle, **zamiatać kamienicę, pozostawiwszy córkę i śpiącego męża w izbie. Nadbiegła dopiero na odgłos strzałów i zastała córkę szamocącą się z rannym już ojcem. Córka miała w lewej ręce rewolwer, zaś prawą usiłowała wydrzeć ojcu siekierę.**

Na widok tej strasznej sceny, oskarżona przyskoczyła, wyrwała córce z rąk rewolwer, męża zaś odrzuciła na łóżko, poczem **oddaliła się w głąb izby, a wtedy Stanisława oszalała ze wzburzenia chwyciła siekierę i zadała ojcu dalsze ciosy.**

Na pytanie przewodniczącego, **dlaczego na policji przyznała się do współwiny, odpowiada, że uczyniła to pod wpływem zdenerwowania.**

W dalszym ciągu przesłuchanie idzie w tym kierunku, aby **stwierdzić prowadzenie się podsądnej,** wobec zeznań niektórych świadków, iż **prowadziła ona również życie niemoralne. Podsądna z całą stanowczością zaprzecza temu i twierdzi, iż żyła uczciwie i ciężką pracą starała się o utrzymanie siebie i pięciorga dzieci,** gdyż mąż wszystkie swoje znaczne zarobki przepijał.

Zeznania siostry Bębnowej.

Po przesłuchaniu Bębnowej, przystąpił przewodniczący do postępowania dowodowego. Jako pierwszy świadek została przesłuchana **Marja Maniowska, siostra oskarżonej Kazimiery.** Maniowska nie chce korzystać z dobrodziejstwa prawa i uchylić się od zeznań. Po przysiędze **przedstawiła życie domowe siostry jako jeden łańcuch udręczeń i katuszy.** Witold Bęben był od początku swojego małżeństwa **prawdziwym tyranem domowym, awanturnikiem, rozpustnikiem i pijakiem bez serca i sumienia.** Nie dbał zupełnie o utrzymanie żony i dzieci, pieniądze tracił na hulanki, a natomiast wydzierał od żony tak posag, jaki otrzymała od rodziców, jak i jej zarobki. Nadto dla oczyszczenia siebie **rozsiewał o żonie i córce najskandaliczniejsze wieści. Maniowska zaprzecza jakoby siostra jej miała kochanków, tak samo nie wierzy, aby prawdą było, o co ojciec podejrzewał siostrzenicę Stanisławę, jakoby ona miała stosunki z aptekarzem, u którego posługiwała.** Przyznaje, że siostra skarżyła się przed nią często na męża i w rozgoryczeniu mówiła, że **albo siebie zamordnie albo jego.** Mówiła jej jednak także, że **i mąż jej często odgrażał się rodzinie, że ich wszystkich pozabija.**

Po przesłuchaniu tego świadka, przewodniczący odroczył dalszy ciąg rozprawy na dziś, godz. 9 rano.

Jubileusz Konstancji Bednarzewskiej.

LWÓW POWINIEN RÓWNIEŻ HOŁD ZŁOŻYĆ SWEJ DAWNEJ ULUBIENICY.

Lwów, w maju.

(H) W Krakowie zawiązał się obecnie komitet, w którego skład wchodzą wybitne osobistości, a mający na celu

złożenie hołdu

jednej z najwybitniejszych naszych artystek dramatycznych, p. Konstancji Bednarzewskiej.

Poza Krakowem, w którym p. Bednarzewska cieszy się **ogromną** sympatją, wziąć udział w tym jubileuszu **winien również Lwów,** miasto, w którem ta artystka spędziła najpiękniejsze i najgórniejsze chwile swej karjery scenicznej za rządów dyr. Pawlikowskiego.

Któż nie pamięta **wspaniałych kreacyj** tej mistrzyni kunsztu aktorskiego z czasów **pobytu lwowskiego?** Wraziły się one **niezatartemi głoskami** w serce Lwowian, a **między p. Bednarzewską a naszym** grodem nawiązały się **złote nici** uczucia. Mogliśmy się o tem przekonać z okazji **występów gościnnych** tej artystki w teatrze lwowskim. Entuzjazm krytyki, **niekłamany** aplauz publiczności i **powódź kwiatów** witały zawsze tego miłego i drogiego gościa.

To też nie ulega wątpliwości, że **jubileusz Konstancji Bednarzewskiej znajdzie oddźwięk i we Lwowie.**

—o—

Prezydjum i Wydział Stowarzyszenia „Towarzyskość“ zawiadamiają o bolesnej stracie jaką ponoszą z powodu zgonu długoletniego i wielce zasłużonego Prezesa

Adw. Dr.

Seweryna Panetha

który zmarł dnia 9 maja b. r. w 65 roku życia, i zapraszają wszystkich członków do wzięcia gremialnego udziału w pogrzebie, który odbędzie się w piątek dnia 11 b. m. o godz. 3-ciej popoł. z domu żałoby przy ul. Kościuszki 3.

BŁ. P.

MAURYCY HOCHMAN

Obywatel m. Lwowa,

zmarł nagle w Warszawie dnia 8. maja b. r. przeżywszy lat 71.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we Lwowie dnia 11-go maja b. r. o godz. 11-tej rano, z hali ceremonjalnej cmentarza izr., na który zapraszają w nieutulonym żalu pogrążeni

Córki, Syn, Zięć i Rodzina

KRONIKA

11 Maja Piątek Mamerta Franc.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Piątek, 11. bm. „Pomsta Jontkowa".
Sobota, 12. bm. o 3 pop. „Kościuszko pod Racławicami".
Sobota, 12. bm. o 7.30 wiecz. „Tartuffe" czyli „Świętoszek" kom. Moljera, premjera.
Niedziela, 13. bm. o 12 w południe recital fortepianowy Józefa Śliwińskiego.
Niedziela, 13. bm. o 3.30 popoł. „Małżeństwo Loli".
Niedziela, 13. bm. o 7.30 wiecz. „Aida" gośc. wyst. Hołyńskiego.
Poniedziałek, 14. bm. „Tartuffe" czyli „Świętoszek".

TEATR NOWOŚCI:

Piątek, 11. bm. „Lady Chic".
Sobota, 12. bm. „Paganini".
Niedziela, 13. bm. o 3.30 popoł. „Dziewczę z puszty".
Niedziela, 13. bm. o 8 wiecz. „Lady Chic" — po raz ostatni.
Poniedziałek, 14. bm. „Paganini".

*

Teatr Wielki daje dziś przepiękną operę B. W. Walewskiego „Pomsta Jontkowa", w premjerowej reprezentacji artystyczno-wokalnej W głównych partjach pp. Cywińska, Green-Skazowa, Korytkówna, Krugłowski, Ostrowski, Peter, Zathey i Zopoth. Przy pulcie kapelmistrzowskim dyr. Bojanowski.

„Kościuszko pod Racławicami" W. Anczyca ukaże się jutro w sobotę popołudniu, o godz. 3-ciej, dla młodzieży szkolnej. Ceny miejsc najniższe. — Jutro wieczorem po raz pierwszy „Tartuffe" czyli „Świętoszek" wspaniała komedja Moljera, przewidywana w repertuarze Teatru Wielkiego jeszcze z początkiem bież. sezonu i zapowiadana oddawna jako jedna z premjer wielkiego repertuaru dramatycznego. W arcydziele Moljera wystąpią, obok Rasińskiego (Tartuffe), pp. Michnowska, Rasińska, Rowińska, Zaklicka, Bielecki, Dobrzański, Modrzewski, Pobóg, Przystawski i Zabielski. Reżyserja dyr. Trzcińskiego. Nowa dekoracja art. mal. Z. Balka i M. Rożańskiego.

Najbliższe nowości w M. Teatrach. Najbliższą nowością w dziale muzycznym będzie nowa inscenizacja słynnej opery Piotra Czajkowskiego „Dama Pikowa", z której próby odbywają się pod reżyserją p. St. Tarnawskiego i kierownictwem muzycznem dyr. Bojanowskiego. Przedstawienie to będzie zarazem uroczystem uczczeniem 55-lecia pracy scenicznej znakomitej i wielce zasłużonej dla naszej sceny artystki, Amalji Kasprowiczowej. W dziale dramatu najbliższą premjerą będzie głośna komedja współczesna W. S. Maugham'a „Niezłomna Żona", która grana jest obecnie z olbrzymiem powodzeniem w największych teatrach zagranicznych. Próby z tej świetnej nowości odbywają się pod reżyserją p. E. Żyteckiego.

Józef Śliwiński, znakomity, światowej sławy polski pianista, którego koncerty cieszą się zawsze w naszem mieście niezwykłym powodzeniem, wystąpi tylko jedyny raz z recitalem w niedzielę, 13. bm. o godz. 12 w południe. Pozostałe bilety można jeszcze nabywać w kasach teatralnych.

Drugi występ gościnny Michała Hołyńskiego, entuzjastycznie przyjmowanego onegdaj na przedstawieniu „Tosci", odbędzie się w niedzielę wieczorem w operze J. Verdi'ego „Aida".

Teatr Nowości daje jeszcze tylko dziś i w niedzielę po raz ostatni świetną operetkę W. Kollo „Lady Chic". — Jutro w sobotę wieczorem i w poniedziałek, 14. bm. w Teatrze Nowości ukaże się prześliczna operetka Fr. Lehara „Paganini", z pp. Miłowską, Peterem i Tatrzańskim w głównych partjach.

*

TEATR MAŁY:

Piątek, 11. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Sanduły". Występ dyr. Ludwika Solskiego, staraniem Kuratorjum okręgu szkolnego.
Sobota, 12. bm. o godz. 7.30 wiecz. Premiera „Szkoła Żon" i „Z dobrego serca". Występ dyr. Ludwika Solskiego.
Niedziela 13. g. 4-ta popoł. „Występ taneczny" Maryli Gremo.

Zrozumiała ciekawość

KŁOPOTY PIĘKNEJ AKTORKI. — MODA WYMAGA, ABY SCHUDŁA. — JAK WYGLĄDA PIĘĆ KILOGRAMÓW MIĘSA. — ORYGINALNA SCENA U KUPCA.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Paryż, w maju.

(H). Pisma paryskie opisują następującą

autentyczną scenę,

która rozegrała się w sklepie **pewnego rzeźnika paryskiego** a której bohaterką ma być **znana aktorka paryska,** osóbka bardzo piękna, choć — jak na smak współczesny — nieco zbyt korpulentna, panna

Gina de Lys.

Panna de Lys zjawiła się w sklepie owego rzeźnika.

— Czem mogę pani służyć? — zapytał kupiec.

— Proszę mi zważyć **pięć kilogramów mięsa!** — brzmiała rezolutna odpowiedź.

Rzeźnik z pewnem zdziwieniem spojrzał na piękną klijentkę, której słowa brzmiały **jakoś niezwykle.**

— **Proszę bardzo, proszę!** — zawołał jednak szybko.

Zabrał się do dzieła i niebawem ujrzała aktorka

olbrzymi płat mięsa,

rozpostarty na wadze.

— **Śliczne mięso, co?** — zachwalał rzeźnik.

— **Boże, jak to dużo!** — westchnęła aktorka żałośnie.

— Proszę podać mi swój adres, a mięso zostanie pani **odesłane do domu!** — rzekł uprzejmie kupiec.

— **O, to niepotrzebne!** — odpowiedziała **z pewnem zakłopotaniem** piękna interlokutorka. — Pocóż mi tyle mięsa! Mieszkam tylko z matką, a jadamy obie **w restauracji.** Wie pan, jestem

aktorką

i zarzucają mi ciągle **nadmierną tuszę.** Otóż chciałam się przekonać, jak wygląda **pięć kilogramów mięsa.** O tyle bowiem powinnabym — zdaniem znawców **schudnąć.** Ale stracić tyle mięsa — to **stanowczo za dużo!** Bardzo, bardzo panu dziękuję i **przepraszam!**

I zanim rzeźnik ochłonął ze zdumienia, aktorka opuściła sklep.

Niedziela 13. g. 7.30 „Szkoła żon" i „Z dobrego serca". Występ L. Solskiego.

Ludwik Solski wystąpi gościnnie w „Szkole żon" w Teatrze Małym w sobotę 12. bm. jako wykonawca roli Arnolfa i jako reżyser i inscenizator. „Szkoła żon" należy do najlepszych komedji Moliera, tryska wesołością i humorem, które to zalety, świetna reżyserja mistrza Solskiego jeszcze bardziej podkreśla i uwypuklając, groteskowość postaci i wydobywając wszystkie skarby satyry i humoru zawarte w tem arcydziele. Pani Czajkowska objęła rolę Anusi, a dalszą obsadę stanowią pp. Grotowska, B[illegible], Dobowicz, Nawrocki, [illegible]eprzewski i Górski. Na zakończenie wieczoru wystawiony [illegible] jednoaktowy obrazek Lucjana Rydla, słusznie uważany za perełkę naszej literatury rodzimej „Z dobrego serca", grany we Lwowie za dyrekcji Pawlikowskiego, w którym mistrz Solski kreował niezapomnianą postać szewca krakowskiego Kulińskiego i którą obecnie po kilku latach powtórzy, nie uroniwszy nic z bogactwa charakterystyki, w jaką postać tę wyposażył. Resztę obsady tworzą pp. Nyczówna, Podhorski i Zbrojewski. Wieczór sobotni w Teatrze Małym zapowiada się jako pierwszorzędna atrakcja dla wszystkich wielbicieli wielkiego mistrza Solskiego.

Znakomita tancerka Maryla Gremo, pełna młodocianego wdzięku i rozporządzająca dużą dozą techniki, żegna się z Lwowem w niedzielę **o godzinie 4-tej popoł.** w Teatrze Małym. Jest to jedyny występ uroczej artystki w zupełnie nowym programie.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Giełda miłości".
AVENUE: „Niebezpieczny kochanek".
BAJKA: „Kochaj mnie, a świat będzie moim".
CASINO: „Świat w Płomieniach".
CHIMERA: S. Chaplin jako cnotliwa pielęgniarka.
FATAMORGANA: „Ubóstwiana".
KOPERNIK: „Łowca posagu"
LEW: „Niewolnica księcia Borysa".
MARYSIEŃKA: „Łowca posagu".
NOWOŚCI: „Jak glob ziemski pozował do filmu", „Puszcza Amerykańska" i „Tygodnik Gaumonta".
PALACE: „Czerwony Bies".
PASAŻ: „Płonąca granica".
UCIECHA: „Ostatni Uśmiech Błazna".

*

Mary Pickford w Kinoteatrze Nowości. Miejskie Kino Nowości jeszcze tylko dziś wyświetla po raz ostatni czarujące obrazy z podróży naokoło świata pt. „Jak mi glob ziemski pozował do filmu". Od soboty, 12. bm., okaże się najwspanialszy film dla młodzieży i dorosłych pt. „Mały Lord", ze słynną artystką Mary Pickford, w głównej roli kobiecej. Seanse odbywają się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, o godz. 3 i 5 popołudniu. W niedzielę 13. i czwartek 17. Poranek z tymże programem o godz. 12 w południe.

Konserwatorjum Polskiego Tow. Muzycznego: Piątek 11 maja: Wieczór kameralny z dzieł Fr. Schuberta. 3886-1

Dziś w piątek odbędzie się wieczór kameralny poświęcony utworom Fr. Schuberta. Program bardzo piękny obejmuje m. i. wspaniały Kwintet „Forellenquintett". Wykonawcy programu: H. Lisicka (fortepian), L. Striks (skrzypce), W. Krzemieński (altówka), Sz. Glasberg (wiolonczela) i A. Harwanek (kontrabas). 3982

Na Dar Narodowy 3-go Maja złożyli w T. S. L. WPP. prof. dr. Roman Rencki 500.— zł., Gimnazjum Sacre Coeur 100.— zł., Firma J. A. Baczewski 100.— zł., Sp. Akc. Eksp. Soli potas. 250.— zł., Marja P. 100.— zł., inż. Wiktor Hłasko i dr. Stanisław Pabisz 417.— zł., Józef Zgórski 128.— zł., Urząd Wykupu tyt. i Państw. Mag. wyd. tyt. Jagielnica 117.55 zł., Włodzimierz Dzieduszycki 100.— zł., Ferdynand Welkens, Borysław 320.— zł., Kasa Oszczędności miasta Przemyśla 100.— zł., Zarz. Mająt. Gm. chrześcijańskiej, Borysław 100.— zł.

Salon wiosenny na Pl. Targów. Posiedzenie Artystów celem wyboru komisji artystycznej odbędzie się w niedzielę dnia 13. maja o godz. 13 w poł. w kancelarji Tow. przy ul. Dzieduszyckich 1. Prace zgłoszone uprasza się dostarczyć do Pałacu Sztuki we wtorek 15. bm. w godzinach od 11—16.

Zarząd Oddziału Lwowskiego Związku Adwokatów Polskich wzywa wszystkich swych członków do jaknajliczniejszego udziału w pogrzebie członka Zarządu bł. p. Seweryna Panetha w piątek, dnia 11. bm celem oddania ostatniej posługi zmarłemu Koledze.

Wiec lokatorów i sublokatorów odbędzie się w niedzielę 13. bm. o godz. 10.30 przedpoł. w dużej (żółtej) sali Instytutu technol. Porządek obrad: 1) Rada miasta z wyborów pochodząca jako czynnik obywatelski zarządu gminą. 2) Rozbudowa — skutki zwlekania rozwiązania problemu mieszkaniowego. 3) Ogólne najważniejsze sprawy lokatorskie.

Organizacyjne zebranie „Ogniska" Związku Nauczycieli Przedszkoli odbędzie się w niedzielę tj. 13. maja br. o godz. 11-tej rano z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) O szkołach szwajcarskich, referat p. Guslowiczówny, 3) Podstawy organizacyjne Związku Przedszkoli, wygłosi p. Pachorek. 4) Wybór Przewodniczącego Związku.

(—) Włamania i kradzieże. Ub. nocy nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Jakóba Ileruka, zam. przy ul. Bilińskich 72., gdzie skradli garderobę, biżuterję, wart. 350 zł. — Herman Landes, wł. składu maszyn do szycia przy pl. Bilczewskiego 4. doniósł wczoraj policji, że ze składu jego skradziono wczoraj maszynę do szycia wart. 300 zł. — Na szkodę Abrahama Spindla zam. Ogórkowa 4., skradziono wczoraj garderobę wart. 1000 zł. — Ze strychu Anny Mykietyszyn, zam. Janowska 48., skradziono wczoraj większą ilość bielizny.

(—) Miły synalek. Władysław i Franciszka Finiewiczowie, zam. Cetnerowska 10., donieśli wczoraj policji, że syn ich Mieczysław pobił ich żelaznemi ciężarkami od wagi, a nadto matce złamał żebro, poczem zbiegł.

(—) Krwawa zemsta. Andrzej Patralski napadł wczoraj na Grzegorza Rybona robotnika zajętego w Państw. składzie tytoniowym przy ul. Clowej i uderzył go kilka razy po twarzy, a następnie zranił go siekierą, zaś sam zbiegł.

(—) Podrzutek na ulicy. Józef Kafary znalazł wczoraj na ul. Kadeckiej pod bramą podrzutka płci żeńskiej, liczącego około 5 miesięcy. Dziecko oddano Miejskiemu Zakładowi Sierót, zaś za matką wszczęto poszukiwania.

(—) Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Władysława Kwiatkowskiego, funkcjonarjusza krakowskiej straży pożarnej, za sprzeniewierzenie na szkodę Kasy samopomocowej kwoty 2695. zł., Andrzeja Sołomę za popełnienie szeregu kradzieży na szkodę Marjana Orlickiego, zam. przy ul. św. Zofji, Chaima Bergera za kradzież pugilaresu z kwotą 19 zł. na szkodę Marji Baranowskiej, oraz Annę Terlecką i jej narzeczonego Michała Mychałapyna za systematyczną kradzież różnych rzeczy kuchennych w restauracji „Hygiena" przy ul. 3-go Maja.

Stan adwokacki i Społeczeństwo całe dotknęła bolesna strata wskutek zgonu adwokata tutejszego Dra Seweryna **Panetha,** wysoce zasłużonego, b. wiceprezydenta lwowskiej Izby Adwokatów. Zmarły, pochodzący ze znanej rodziny patrycjuszów lwowskich, urodził się we Lwowie w r. 1863, a ukończywszy studja i praktykę przygotowawczą we Lwowie i Wiedniu, wykonywał w naszem mieście zawód adwokacki przez lat 33, w sposób wzorowy i prawdziwie przykładny. Cechowała Go wybitna i bezwzględna prawość i czystość charakteru, niepospolita i głęboka wiedza, nietylko prawniczo-fachowa, ale niemniej ogólna, wrodzona życzliwość i gotowość do pomocy wobec każdego, kto jej potrzebował. Przez pełnych lat 23 był członkiem Wydziału Izby Adwokatów, a przez szereg lat jej wiceprezydentem. Jeszcze przed dwoma laty zmożony ciężką chorobą, zajął na ogólne żądanie Kolegów zaszczytne stanowisko przewodniczącego izbowej Komisji Inicjatywy i pracował na czele tej Korporacji, dopóki starczyło mu sił. Na wszystkich tych stanowiskach położył wybitne zasługi w interesie ogółu ludności. Zmarły, obdarzony usposobieniem na wskroś dobrotliwem, a duszą niezwykle szlachetną i czystą, okazywał w działalności swej zarówno zawodowej (np. jako długoletni syndyk MKE. itp.), jak publicznej, głębokie poczucie obowiązku, które nie pozwalało mu oddawać się spoczynkowi nawet wtedy, kiedy był już trapiony ciężką i nieuleczalną chorobą. Cześć pamięci tego zasłużonego Obywatela, którego wszyscy słusznie zaliczali do najlepszych!

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Piątek, 11. maja 1928.

Warszawa (1111) 16.00 „Afganistan“ odczyt. 17.20 Transmisja z Krakowa. 17.50 Transmisja z Wilna. 19.30 Odczyt p. t. „Święto tężyzny i mowy“ z działu „Sport i wychowanie fizyczne“. 19.55 Pogadanka muzyczna. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. 22.00 Komunikaty.

Kraków (566) 16.00 Transmisja pieśni majowych. 17.20 Odczyt p. t. „Teatr jawajski — najdziwniejszy z teatrów“ wygł. prof. M. Siedlecka. 17.45 Transmisja z Wilna. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy.

Wilno (435) 17.50 Audycja literacka „Z chłopa król“, zradjofonizowana komedja Piotra Baryki w wykonaniu art. Reduty. 20.15 Koncert z Warszawy.

Poznań (344) 17.45 Koncert wokalny. Wykonawcy: W. Igielska (sopran), Al. Klichowski (tenor), 20.15 Koncert symf. z Warszawy.

Katowice (422) 17.45 Koncert poświęcony pieśni ludowej polskiej. Udział biorą: J. Cygańska-Kadzidłowska (śpiew), p. Konopasek-Szaleska (akomp). 20.15 Koncert symfoniczny z Warszawy. 22.30 Skrzynka pocztowa.

Królewiec (329) 20.00 Koncert symfoniczny. W programie kompozycje Beethovena.

Neapol (1333) 20.50 „Tosca“ opera Pucciniego.

Praga (349) 20.00 Koncert symfoniczny) (Bach, Vivaldi, Mendelsohn).

Lipsk (366) 21.15 Fińska muzyka kameralna. (Sibelius, Palmgren). 22.45 Muzyka lekka.

Stuttgart (380) **Frankfurt** (428) „Otello“ opera Hauptmanna. Odczyt i recytacje utworów poety.

Berlin (484) 20.30 Audycja ku czci K. Hauptmanna. 21.00 Wieczór pieśni Schumanna. 21.30 Koncert wiolonczelowy. (Schubert, Dvorak.

Wiedeń (517) 20.30 Wieczór kompozytorów wiedeńskich.

Monachjum (535) 19.35 „Niziny“ opera d'Alberta.

Sobota, 12. maja 1928.

Warszawa (1111) 16.00 Odczyt p. t. „Zagadnienia racjonalnej porady przy wyborze zawodu“. 16.40 Odczyt p. t. „Samorząd wojewódzki“. 17.45 Audycja dla dzieci. „Bal na dworze Królowej Wiosny“ bajka H. Nowocieniowej. 19.35 Odczyt z cyklu „Portrety literackie“ p. t. „Ferdynand Goetel“. 20.30 „Czar walca“ operetka w 3 akt. Oskara Straussa. 22.00 Komunikaty. 22.20 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Katowice (422) **Kraków** (566) 20.30 Transmisja operetki z Warszawy. 22.30 Dancing.

Wilno (435) 18.15 Audycja literacka: „Wesele na Wileńszczyźnie“ obrazek radjofoniczny w układzie i wykonaniu uczn. gimn. 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań (344) 20.30 Audycja wesoła. Udział biorą: Orkiestra wojskowa, J. Wasowicz (sopran), A. Kaczorowski (tenor), W. Osiecki (fort.). 22.30 Muzyka taneczna.

Królewiec (329) 20.30 Transmisja wieczoru jednoaktówek z Berlina. 22.30 Muzyka lekka.

Wrocław (322) 20.30 Transmisja śpiewu słowików z Parku Wrocławskiego. 21.00 Wieczór muzyki popularnej. 22.30 Dancing.

Lipsk (366) **Hamburg** (394) 20.30 Trans. wieczoru jednoaktówek z Berlina. 22.30 Muzyka taneczna.

Rzym (449) 21.00 „Fedora“ opera w 3 akt. Giordana.

Berlin (484) 20.30 Wieczór jednoaktówek: 1) „Talmas Ende“ Friedmanna i Polgara. 2) „Der Puppenspieler“ Schnitzlera: 3) „Das herrschaftliche Haus“ Morgensterna. 22.30 Muzyka lekka.

Wiedeń (517) 20.15 „Die Rettungsinsel“ komedja w 3 aktach Weissa. Na zakończenie jazzband z hotelu Bristol.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 11. maja.

Na Giełdzie tylko sporadyczne transakcje w maku po cenie w ramach dotychczaczasowych notowań.

Pozatem stagnacja w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Ceny utrzymane.

Tendencja utrzymana, usposobienie mdłe.

Mak niebieski 110.00—120.00.

Inne kursa bez zmiany.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—760 gr. 56.75—57.75, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 54.75—55.75, Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 48.50—49.25, Jęczmień małopolski browarniany 670 gr. 45.25—46.25, Jęczmień małopol. przemiałowy 610 gr. 40.50—41.50, Jęczmień małopol. pastewny 600—610 gr. 35.25—36.25, Owies małopolski ex 1927 450 gr. 41.50—42.50, Kukurudza rumuńska 41.50—42.00, Ziemniaki przemysłowe 00.00—00.000, Fasola biała 60.00—65.00, Fasola kolorowa 48.00—50.00, Fasola krasa 60.00—65.00, Groch ¼ Victoria 63.00—68.00, Groch polny 52.00—57.00, Bobik 40.00—41.00, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 34.00—40.00, Siano słodkie kraj. prasowane 9.00—10.00, Słoma prasowana 4.75—5.25, Hreczka 50.75—51.75, Len 71.25—73.25, Łubin niebieski 24.75—25.75, Rzepak ozimy ex 1927 71.00—73.00, Mąka pszenna 40 proc. 93.50—94.50, Mąka pszenna 50 prc. 83.50—84.50, Mąka żytnia 65 prc. 76.00—77.00. Grysik kukurudziany 67.00—70.00, Mąka kukurudziana 52.50—54.50, Otręby żytnie netto bez worka 31,00—31.50, Otręby pszenne netto bez worka 30.25—30.75, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 93.50—95.50, Kasza jagl. 89.50—93.50, Kasza jęczmienna 67.50—69.50, Pęcak 67.00—68.00, Proso krajowe 51.50—53.50, Makuchy lniane 49.00—50.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 190.00—220.00, Mak nieb. 110.00—120.00, Mak siwy 75.00—100.00. Worki jutowe wyr. Stradom: Warta 1.70—1.80. Częstochowianka 75 kg. za sztukę 1.65—1.70, Worki używane dobre za sztukę 1.50—1.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10. maja. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 117. Bank Polski 164 i trzy czwarte, Bank Zachodni 36, Bank Zw. Sp. Zar. 85. Dąbrowa 82, Siła i światło 126 i pół, Firlej 58.50, Wysoka 94.50, Nobel 37.50, Lilpop Rau 43.25, Modrzejów 48,25, Ostrowiec 121, Parowozy 43, Pocisk 11.50, Starachowice 63, Borkowski 18.50.

Warszawa, 10. maja. (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 8.87, Holandja 358.81, Londyn 43.40, N. Jork 8.88, Paryż 35.00, Praga 26.35, Szwajcarja 171.38, Wiedeń 125.12 i pół, Włochy 46.89, 8 proc. pożyczka konwers. 67.25, pożyczka kolej. konwers. 62, pożyczka kolejowa 104, pożyczka dolarowa 85.50 dolarówka 81, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 10. maja. (Tel. G. P.) B. Polski 163, B. Ziem. Kred. 0.04, Zieleniewski 154, Parowozy 41.50, Górka 97.50, Siersza 57.50, Chodorów 152, Chybie 5.20.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 10. maja. (Tel. G. P.) Paryż 20.42, Londyn 25.32 1/8, N. Jork 5.18.85, Belgja 27.15, Włochy 27.33 i pół, Hiszpanja 87.00, Holandja 209.32 i pół, Berlin 124.12 i pół, Wiedeń 73.00, Sztokholm 139.20, Oslo 139.00, Kopenhaga 139.20, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.38, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.63 i pół, Białogród 9.13.25, Ateny 6.80, Konstantynopol 2.64 i pół, Bukareszt 3.20, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 222.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 10. maja. (Tel. G. P.) Amsterdam 286.25, Belgrad 12.49 i ćwierć, Berlin 169.74, Bruksela 99.06, Budapeszt 123.96 i pół, Bukareszt 4.38, Kopenhaga 190.40, Londyn 34.63 7/8, Madryt 119.05, Medjolan 37.38 i trzy czwarte, N. Jork 709.45, Oslo 190, Paryż 27.92, Praga 21.02 1/8, Sofja 5.10 i trzy czwarte, Sztokholm 190.37 i pół, Warszawa 79.84, Zurych 136.72, Amerykańskie 706.25, Niemieckie 169.58, Jugosłowiańskie 12.41, Węgierskie 124.07, Szwajcarskie 136.40, Renta majowa 0.619, Renta lutowa 0.675, Tureckie 46.10, Bankverein 27 i ćwierć, Bodenkredit 116 i ćwierć, Kreditanstalt 62.70, Anglobank 28.85, Bank Hipoteczny 75, Kompas 0.87. Landerbank 38.90, Merkury 25.70, Kolej północna 1060, Živnostenska 105, Austr. Kol. państw. 31.50, Kolej południowa 15.20, Alpiny 44.10, Krupp 11.35, Poldi Hutte 150, Prager Eisen 342, Rima 135, Silesia 0.18, Zieleniewski 15.95, Apollo 194, Fanto 655, Karpaty 31.45, Galicja 74, Nafta 34.80, Schodnica 11.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 10. maja.

Tendencja spokojna. Kursa lekko zwyżkowe. Obrót ożywiony. Srebro znacznie spadło.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.90.25—8.90.75, dolary kanad. 8.85.50—8.86.00, korony czeskie 0.26.33—0.26.66, korony austr. 1.25.33—1.26.66, leje 0.05.00—0.05.50, franki francusk. 0.34.75—0.35.25, franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.25, funty szterlingi 43.50.00—43.80.00, czerwieńce sow. za jeden 28.50—29.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.50.00—34.80.00, 20 marek niem. 42.50.00—42.80.00, 10 rubli ros. 47.00—47.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.64.50—0.65.00, 5 kor. austr. 3.30.00—3.36.00, flor. austr. 1.65—1.68, ruble rosyjskie 2.70—2.76, kopiejki za rubel 1.35—1.38.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa“.

Uboga staruszka, 65 lat licząca, kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 12 V 1928.

EDGARD WALLACE. 81

MŚCICIEL

W kącie wisiał, niby bezużyteczny łańcuch, lecz po bliższych oględzinach odkryli dziurę w powale, gdzie znikały ogniwa. Inspektor chwycił łańcuch i pociągnął silnie. Nagle „ściana“ roztworzyła się na kształt drzwi, odsłaniając drugi obszerny pokój. Stał tam samochód, tak okryty pokrowcami, że widocznym był tylko radjator. Knebworth pociągnął płachtę do siebie.

— Oto jest ten samochód, rzekł.

— Jaki samochód? — spytał inspektor.

— Samochód kierowany przez „Łowcę-Czaszek“, odparł dyrektor, jechał on tą maszyną, gdy Brixan próbował go aresztować. Poznałbym ją wszędzie. Brixan jest gdzieś w Dower House, a jeśli znajduje się w rękach „Łowcy-Czaszek“, to Boże dopomóż mu!

Biegnąc, wrócili do domu i znów hak z dźwignią przyciągnął ich na kształt magnesu. Nagle jeden z policjantów schylił się i odsunął dywan. Drzwiczki w podłodze stały się widoczne. Otworzył je, klęknął i schylił się nad otworem.

Knebworth ujrzał zmianę w jego twarzy.

— Zapóźno, zapóźno! — wyszeptał blednąc.

ROZDZIAŁ XLI

Nie jest miłym dla uszu głos człowieka konającego z przerażenia. Nerwy Michała były mocne. Ale przecież musiał wbić paznogcie w dłonie swych zakutych rąk, by utrzymać panowanie nad sobą.

— Ostrzegam cię, rzekł wreszcie, gdy wrzask baroneta przeszedł w niewyraźne mamrotanie, ostrzegam cię Longvale, że jeśli to zrobisz, będziesz zgubiony na wieki.

Starzec obrócił spokojne wejrzenie na swego drugiego więźnia, lecz nie odpowiedział nic. Wziął na ręce wpół przytomnego Penne'a, jakby ten był dzieckiem, zaniósł go do straszliwej maszyny i położył twarzą na wydrążonej platformie. Nie śpieszył się. Michał widział w wolnych ruchach szaleńca radość i rozkosz bez granic. Stanął koło gilotyny, pociągnął sprężynę, która uniosła do góry połowę „lunety“.

— Mój wynalazek, rzekł z dumą.

Brixan na chwilę odwrócił wzrok od potrużego kata i spojrzał w głąb podziemi. Krew uderzyła mu do głowy, zdało się, że śni, że rozbujałe nerwy nasuwają mu przed oczy nieprawdopodobne widzenie.

Adela!

W białem świetle jej postać odcinała się wyraźnie na tle pieczary. Była tak pokryta ziemią i błotem, że suknia na niej wyglądała zupełnie szara.

— Jeśli pan zrobi jeden ruch — to strzelam! — zabrzmiał jej głos.

Tak, to była ona, chłopak z trudnością ukląkł i wreszcie stanął na nogi.

Longvale usłyszał groźbę i obrócił się powoli.

— Ach, mała panienko! — zawołał uprzejmie, co za szczęśliwe zrządzenie losu! — zawsze myślałem, że kulminacyjnym punktem mojej karjery byłoby, tak, jak u mego wuja Karola Henryka, gdyby królowa znalazła się w jego ręku. Jakie to dziwne, prawda?

Zbliżył się do niej zwolna, niebaczny na wymierzoną broń i niebezpieczeństwo, z promieniejącym uśmiechem na twarzy, jako najmilszego gościa, wyciągając do niej swe drobne, białe ręce.

— Strzelaj!, krzyknął Mike ochrypłym głosem, na miłość Boską, strzelaj!

Zawahała się chwilę i nacisnęła cyngiel.

Żaden odgłos jednak nie zamącił przerażającej sceny. Zatkany ziemią widły mechanizm, odmówił posłuszeństwa.

Dziewczyna rzuciła się do ucieczki, lecz już oplotły ją ramiona starca, który jej ciemną głowę przygarnął do swej piersi.

— Zobaczysz zaraz moja droga, mówił, „wdowa“ stanie się „wdowcem“, a ty będziesz jego pierwszą oblubienicą.

Niezdolna opierać się dłużej, Adela martwo zwisła w jego rękach. Dziwne uczucie obojętności zalało jej duszę i choć przytomna, nie była w stanie mówić ani uczynić jednego ruchu. Mike walczył jak szaleniec, chcąc zwolnić ręce i modlił się w duchu, by zemdlała, by cokolwiek się stanie, Bóg oszczędził jej świadomości przerażenia.

(C. d. n.)

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów 3671-3

BIEGŁĄ stenotypistkę polsko-niemiecką przyjmie natychmiast Spółka akcyjna „Oikos“, ul. Trzeciego maja 16. Władające językiem francuskim mają pierwszeństwo. 3928

BUCHALTERA przyjmiemy natychmiast do większego zakładu przemysłowego, zdolnego i zaufanego bilansistę, z korespondencją polsko-niemiecką. Zgłoszenia pod „Zaufany 500“ do administracji „Gaz. Porannej“. 3915-3

INŻYNIER autoryzowany przyjmie zaraz absolwenta Politechniki do pomiarów w polu i prac biurowych. Zgłoszenia należy nadsyłać Drohobycz, Sobieskiego 2, Inż. Kleja. 3990-5

POSZUKUJĘ Francuski lub osoby młodej do 3 dzieci z dobrym językiem francuskim na wieś od czerwca na przeciąg wakacji ewentualnie dłużej. Zgłoszenia. Ruda, poczta Hnizdyczów; Kochawina Pietruska. 3998-2

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

OSOBA młoda, inteligentna, przystojna, gospodarna zajmie się gospodarstwem najchętniej u samotnego pana, lub dwojga starszych osób. Zgłoszenia do Adm. „Gazety Porannej“ pod „Rzetelność“. 3977-2

BUCHALTERKA - BILANSISTKA polsko niemiecka korespondentka ze znajomością wszelkiej pracy biurowej, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „Praca biurowa“. 3986-2

EMERYTOWANY urzędnik poszukuje pracy pod „44“. 3984-2

DŁUGOLETNI administrator większych majątków ziemskich, z dobremi świadectwami i referencjami poszukuje odpowiedniej posady we Lwowie lub okolicy. Na żądanie może złożyć kaucję. Wiadomość z grzeczności u p. Rejsera, Lwów, Legjonów 31. 3966

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 8. Telefon 13-61 umieszcza Francuski na wakacje, nauczycielki, nauczycieli, bony, freblanki, Niemki, pielęgniarki, gospodynie, klucznice, garderobiane, kucharzy, ogrodników, maszynistów, szoferów, rządców, ekonomów, leśniczych, personal restauracyjny, sezonowy, siły biurowe. 3936-5

ZREDUKOWANA urzędniczka poważnej instytucji bankowej, lat 26, mająca siedmioletnią praktykę bankową poszukuje odpowiedniej posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Pilność“. 3874-3

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

GARAZE na duże auta do najęcia od zaraz. Wiadomość: Listopada 33. 4000-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

NA WYJAZD łóżka składane, materace, kołdry, koce, pledy, p eść e ad a, po luszk , sienniki — poleca najtaniej
K. SKIBIŃSKI Lwów, Kopernika 14
Telefon Nr 51-10.

KUPIĘ auto luksusowe 6-cio osobowe w bardzo dobrym stanie, najchętniej marki „Fiat“. Łaskawe zgłoszenia do „Gazety Porannej“ pod „Maszynista“. 3916

YALE, zatrzaski do drzwi, **najlepsza amerykańska asekuracja przeciw włamaniu.** Rentschner, Legjonów 37 3037-10

KUPNO i sprzedaż bilardów. Wiadomość w Kawiarni Polonia. 3990

BOESENDORFER w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Chmielowskiego 9 drzwi 7 od 3—5. 3960-2

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

MASZYNY do pisania biurowe i podróżne okazyjnie do nabycia. Henryk Meller. Lwów, pl. Smolki 1. Telef. 5—40. 3719-10

FORTEPIAN dłuższy, znakomity, sprzedam za 1300 zł. Kopernika 26. Skleniarski. 3935-4

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

WYPOŻYCZĘ albo kupię książki maszyn parowych do egzaminu. Łaskawe zgłoszenia do „Gazety Porannej" pod „Maszynista". 2916

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. 2832

POŃCZOCHY, rękawiczki, skarpetki, reformy w wielkim wyborze najtaniej Pieper, Lwów, Bernów 7. 3788b-10

JADALNIE, sypialnie i różne meble poleca Miejska Wystawa, Lwów, plac Halicki 10, w podwórzu 3710-5

ADWOKAT w mieście powiatowem podgórskiem przyjmie do spółki kolegę lub koncypienta, mogącego otworzyć kancelarję. Zgłoszenia „Adwokat" do Administracji. 3979

DARMO — inteligentnym — kierowca auta — pod „Były urzędnik". 3983-2

UNIEWAŻNIA się skradzioną licencję szoferską L. IV. 3798/28 na nazwisko Pinkas Singer. 4001

SZKARLETY (pelargonje) czerwone i różowe 40 zł. Begonia semperflorens 12 zł. za 100 sztuk. Dalje itp. sadzonki, wszystko w odmianach, silnie zakorzenione — wysyła za pobraniem póki zapas wystarczy. Dyrekcja dóbr Oleszyce k. Jarosławia. Cenniki na żądanie. 4005-3

OSKAR Römer Petlikowce stare, p. Buczacz unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 3957-3

DO DWORU w miejscowości klimatycznej wyjedzie hafciarka tylko za utrzymanie. Zgłoszenia skierować do Administracji „Gaz. Por." pod „Lato". 3980-2

SKOLE. Pensjonat Drowej Eichlowej znany z wykwintnej kuchni poleca pokoje słoneczne z komfortem. 3978-3

DYJETETYCZNO - KLIMATYCZNE sanatorjum Dra St. Domańskiego w Olchowcach nad Sanem, otwarte od 1-go lipca 1928. Rzeka, las, góry, Hydroterapja. Ceny umiarkowane. 3362-10

JAMNA obok Jaremcza. Pensjonat „Sielanka" poleca słoneczne pokoje z wykwintnem utrzymaniem od 1. czerwca 1928. Ceny ściśle wedle cennika zdrojowiskowego. Zgłoszenia Łachcikowa, Kolomyja, Słowackiego 12. 4004-5

LETNISKO Korczyn nad rzeką Stryjem pokoje słoneczne umeblowane z obsługą, wikt smaczny, obfity od 15. czerwca otwarte. Zgłoszenia ustne lub pisemne Lwów, Piekarska 11, Podhorodecki. 3962-2

Humor.



NIEOPATRZNE PRZYRZECZENIE

— O pani, zostań moją a przysięgam, że będę cię nosił na rękach!...

Konkurs.

Zarząd komunalnej Kasy Oszczędności powiatu samorządowego w **Żydaczowie** przyjmie kwalifikowanego

buchaltera ewentualnie kasjera.

Posada do objęcia natychmiast

Należycie udokumentowane podania z podaniem warunków wnosić do Zarządu w terminie do maja 20 b. r.

Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi.

Prezes Zarządu
Br. Komornicki

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Kałusz, na nazwisko Moses Sendel z Jawerówka, pow. Kałusz. 3948-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Tarnopol rocznik 1900 na nazwisko Tadeusz Leńkiewicz z Dasachowa pow. Trembowla. 3919-3

Polskie Tow. Szkoły Średniej w Horodence

ogłasza

KONKURS

na posady nauczyciel(ek): języka polskiego, języka łacińskiego, języka niemieckiego, historji, geografji, matematyki, fizyki, rysunków, robót ręcznych, śpiewu i gimnastyki.

Warunki według umowy. Wymagane są pełne kwalifikacje ewentualnie egzamin naukowy. Udokumentowane podania wnosić należy najdalej do dnia 6. czerwca 1928 na ręce Dyrekcji Polskiego Gimnazjum. 3956-2

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 85 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 8 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga! Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięcznie
z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . . zł. [illegible]
Bez dostawy . . . . zł. [illegible]
Za granicą . . . . zł. [illegible]